

JERZY MIZIOŁEK

Flammans pro recto Kilka myśli o ostatnich z rodu Lanckorońskich, czyli o patriotyzmie, europejskiej kulturze artystycznej i tradycji antyku

Ofiarowując Polsce w 1994 r. przeszło 600 dzieł sztuki, Karolina Lanckorońska tak pisała: „Jestem ostatnią z rodu [...] Chcę przedłożyć sprawę daru dzieł sztuki pochodzących ze zbioru mojej rodziny. Dzieła te są moją prywatną, wyłączną własnością; nie zebrałam ich ja, zebrali ci, od których pochodzę. Rzeczy te przeznaczam na dwa dostojne miejsca, na Zamek Królewski w Warszawie i na Wawel. Dar składa się głównie z obrazów z okresu XIV do XIX wieku [...] Nie śniło mi się w najśmielszych marze-



Il. 1. Karol Lanckoroński z córką Karoliną, fotografia, zbiory PAU w Krakowie (fot. ze zbiorów Zakładu Tradycji Antyku Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego = ZTIAUW)

niach mojego długiego życia, że mi jeszcze będzie danym napisać ten list. Składam dar w hołdzie Rzeczypospolitej Wolnej i Niepodległej [...]”. W 2000 roku dar dla Wawelu został uzupełniony jeszcze o kilka arcydzieł, w tym o jeden z najśłynniejszych obrazów włoskiego Renesansu *Jowisza malującego motyle* Dosso Dosiego. Wielu spośród Lanckorońskich dobrze służyło Rzeczypospolitej, jednakże dokonania ostatnich z tego rodu – Karola Lanckorońskiego i jego dzieci, zwłaszcza zaś Karoliny, zasługują na szczególne uznanie i pamięć. Karol, pomimo że żył głównie w Wiedniu, pielęgnował polskie tradycje i wychował swoje dzieci na polskich patriotów (il. 1-2). Karolina poświęciła Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jak zwykła mówić o Polsce, niemal całe swoje życie, pomimo że po drugiej wojnie światowej przyszło jej żyć na emigracji, gdzie wydawała m.in. rocznik „Antemurale”. Na dokonania ostatnich przedstawicieli rodu Lanckorońskich składają się nie tylko akty prawdziwego patriotyzmu, ale również zasługi na polu nauki i kultury. Są oni autorami licznych publikacji, ale przede wszystkim dzięki nim wykształciła się lub wzbogaciła swoje wykształcenie i nawiązała kontakty międzynarodowe spora grupa Polaków. Z kolei zebrana przez Karola Lanckorońskiego kolekcja, której znaczną część Karolina Lanckorońska przekazała do Polski, kiedy ta ponownie stała się niepodległa, odgrywać będzie niezwykle istotną rolę w poznawaniu sztuki i kreowaniu europejskości kolejnych pokoleń Polaków. Dzięki takim jak ostatni z Lanckorońskich odbywa się coś w rodzaju utwierdzenia ważnego miejsca Polski w Europie. Niniejszy artykuł jest zaledwie zarysem niezwykle złożonej historii, której szczegóły i niuanse wymagają dalszych studiów. Jest to bowiem historia słynnej arystokratycznej rodziny z międzynarodowymi koneksjami, w którą wpisuje się mecenat artystyczny i naukowy oraz skomplikowana historia Polski.

Karol Lanckoroński – Polak w cesarskim Wiedniu

Jedna z bardziej interesujących opinii o Karolu Lanckorońskim wyszła spod pióra Alfreda Wysockiego, który tak pisał: „Żonaty najpierw z hr. Kińską, a po jej śmierci z hr. Lichnowską, siostrą ambasadora niemieckiego w Londynie z czasów pierwszej wojny światowej, zżył się na pozór całkowicie z światem dworu i bardzo ekskluzywnej arystokracji austriackiej. Dom jego miał – pod wpływem żony – charakter raczej niemiecki. Mimo to dzieci wychował na gorących i ofiarnych patriotów polskich. Podczas I wojny światowej oddał z własnej inicjatywy swoją rezydencję w Lainz na szpital dla żołnierzy i oficerów polskich, a córka jego pełniła tam służbę pielęgniarki. [...] Widać z tego, że pod złotem szamerowaną powłoką ochmistrza habsburskiego dworu biło zawsze serce polskie, szczerze kraj swój miłujące”.¹



Il. 2. Karol Lanckoroński z synem Antonim (urodzonym przez drugą żonę hrabiego – Franciszkę Attemps) i córkami Adelajdą i Karoliną (urodzonymi przez Małgorzatę Lichnowsky), fotografia z 1916 r., Wiedeń, Österreichische Nationalbibliothek (fot. ze zbiorów ZTAIAUW)

Karol Lanckoroński (1848-1933), syn Kazimierza Lanckorońskiego i Leonii z Potockich, urodził się i kształcił w Wiedniu.² Ród, z którego się wywodził po-szczycić się może korzeniami sięgającymi początków XIII wieku.³ Jego przedstawiciele, wśród których byli hetmani, senatorowie (było ich aż 16 w ciągu dziejów) i najwyższego szczebla urzędnicy Rzeczypospolitej, zasłynęli jako wielcy patrioci i mecenaszi nauki i kultury, m.in. poprzez wspieranie Uniwersytetu Jagiellońskiego, fundowanie wybitnych dzieł sztuki w dawnej stolicy Polski, współtworzenie Komisji Edukacji Narodowej. Najstarsze zachowane berło Uniwersytetu Jagiellońskiego z 1400 roku zawiera pośród kilku innych również herb Zadora, którym pieczętował się Zbigniew z Brzezia, ówczesny marszałek Królestwa Polskiego i marszałek dworu królewskiego.⁴ Jego podpis znajduje się na dokumencie donacyjnym Władysława Jagielly z 1403 roku, na rzecz odnowionej trzy lata wcześniej przez królową Jadwigę uczelni. W 1410 roku wspomniany Zbigniew z Brzezia został obdarowany przez monarchę miastem Lanckorona z zamkiem i licznymi włościami; od tych dóbr ród z Brzezia przyjął na stałe swoje nazwisko. Prawnuk Zbigniewa Mikołaj ufundował w latach 1502-04 słynny poliptyk św. Jana Jałmużnika dla kościoła św. Katarzyny w Krako-

wie.⁵ W wieku XVII w bataliach z Tatarami, Kozakami i Turkami zasłynęli hetman polny koronny Stanisław Lanckoroński (zm. 1657) i starosta stopnicki Franciszek Lanckoroński (1645-1715), uczestnik kampanii chocimskiej i odsieczy wiedeńskiej, w czasie której został ciężko ranny i stracił jedną nogę.⁶ Antoni Lanckoroński (1761-1830) zasłużył się działalnością w Komisji Edukacji Narodowej i przy uchwalaniu Konstytucji 3 maja; jego znakomitej klasy portrety, malowane przez Józefa Grassiego i Heinricha F. Fügera, znalazły się wśród daru Karoliny Lanckorońskiej dla Zamku Królewskiego w Warszawie.⁷ Jak wiele arystokratycznych rodzin galicyjskich, także Lanckorońscy po rozbiorach Polski zamieszkali w Wiedniu, ale nigdy nie zrezygnowali z manifestowania swojej polskości i uporczywej o nią walki. Na tym polu zasłużyli się ogromnie Karol Lanckoroński i jego potomstwo, a zwłaszcza córka Karolina, ostatnia z rodu.

Nieledwie przekroczywszy dwudziesty rok życia, Karol Lanckoroński otrzymał na Uniwersytecie Wiedeńskim w 1870 roku doktorat z zakresu prawa. Jednak już w czasie studiów uniwersyteckich interesowały go archeologia klasyczna, historia sztuki i literatura.⁸ Wydaje się, że wielki wpływ na ukształtowanie się gustów i zainteresowań przyszłego erudyty we wszystkich

wymienionych dziedzinach, przede wszystkim jednak znakomitego kolekcjonera, archeologa, badacza i podróżnika, mieli Alexander von Warsberg i Wilhelm von Hartl (1839-1905).⁹ Von Hartl – wybitny wiedeński filolog klasyczny – był nauczycielem Lanckorońskiego, a z czasem stał się jednym z najbliższych jego przyjaciół i uczestnikiem słynnej, zorganizowanej przez niego archeologicznej wyprawy do Azji Mniejszej w połowie lat 80. XIX wieku.¹⁰ W latach 1900-05 pełnił Hartl funkcję ministra kultury i oświecenia publicznego. Na jednym z obrazów Rudolfa von Alta, ukazujących salon wiedeńskiej rezydencji Lanckorońskich na Schenkenstrasse 10, widnieją brodaty mistrz i jego młody uczeń w trakcie konwersacji.¹¹ Znakomite wyobrażenie o przyjaźni z von Warsbergiem, autorem słynnych niegdyś *Homerische Landschaften* (1884) i *Odyssäische Landschaften* (1887), daje dedykowanie mu przez Lanckorońskiego monumentalnego dzieła *Miasta Pamfilii i Pizydii*.¹² Słowa dedykacji są niezwykle wymowne: „Pamięci Aleksandra barona von Warsberg, nieodżałowanego przyjaciela, pełnego zapału miłośnika starożytności, poświęca wydawca”. Stosunek Lanckorońskiego do świata sztuki kształtowali też zapewne liczni artyści, z którymi się przyjaźnił. Trzech spośród nich – Hans Makart, Ludwik Hans Fischer i Jacek Malczewski – nie tylko malowało dla niego obrazy oraz wykonywało jego portrety, ale odbywało też z nim długie podróże po krajach śródziemnomorskich. W jednym ze swoich słynniejszych obrazów – *Wjeździe cesarza Karola V do Antwerpii* z 1881 roku – Makart ukazał majestatycznego jeźdźcę postępującego tuż za młodym imperatorem, z rysami Karola Lanckorońskiego.¹³

Od momentu uzyskania doktoratu Karol Lanckoroński poświęcił się całkowicie studiom, pisaniu i kolekcjonowaniu dzieł sztuki.¹⁴ Obrazy malowane przez Rudolfa von Alta i przez Jacka Malczewskiego ukazują: pierwszy zasobną bibliotekę w domu na Riemergasse 8, drugi – Lanckorońskiego studiującego stosy książek w swoim gabinecie w Wiedniu lub Rozdole.¹⁵ To drugie malowidło znakomicie ilustruje słowa Alfreda Wysockiego o hrabim Karolu: „Wysoki, okazały, z bujną blond brodą, wyglądał raczej na uczonego profesora”.¹⁶ Niezwykle interesująca charakterystyka Karola Lanckorońskiego wyszła spod pióra Tadeusza Szydłowskiego: „Każdemu, z kim się zetknął, imponował już swym zewnętrznym wyglądem: olbrzymią postawą, żywością ruchów, niezmordowaną energią, żywiołowością temperamentu, a potem w rozmowie: rozległością zainteresowań, wrażliwością na najróżnorodniejsze objawy życia, jasnością i stanowczością sądu o ludziach i wydarzeniach, a przede wszystkim prawie uniwersalnym, humanistycznym wykształceniem. Poznawszy go, rozumiało się, że dla tej bujnej i czynnej natury, łaknącej silnych podnieć umysłowych i artystycznych, płonącej ogniem entuzjazmu dla piękna, potrzeba było szerszego pola i wielkoświatowego śro-

dowiska. Dawał mu je Wiedeń”.¹⁷ Z czasem, po licznych wояażach po świecie i zgromadzeniu znakomitej kolekcji, pełnił w tym mieście niezwykle ważne funkcje, ale zanim o nich powiemy, należy przypomnieć najważniejsze fakty z jego życia, wiążące się z pasją studiowania antyku i archeologii, która miała zasadniczy wpływ na kolekcjonowanie obrazów o tematyce inspirowanej literaturą klasyczną.

Karol Lanckoroński jako podróżnik, badacz i kolekcjoner

Jedną z największych pasji Karola Lanckorońskiego, wynikającą z jego głównych zainteresowań, były podróże; większość z nich opisał w swoich książkach, w tym także tę najbardziej niezwykłą, dookoła świata, opowiedzianą w *Na okolo Ziemi 1888–89*; ta obszerna pozycja wydana została, jak szereg innych jego publikacji, w tym monumentalne *Miasta Pamfilii i Pizydii*, także po polsku.¹⁸ Całą niemal Europę poznał już w czasie studiów, w latach 70. i wczesnych 80. przyszła kolej na podróże po Bliskim Wschodzie.¹⁹ W 1874 roku przebywał m.in. w Syrii, w kolejnych latach w Egipcie i północnej Afryce.²⁰ Swoją pierwszą podróż do Turcji, która przyniosła niebawem wielką, wiekopomną dla dziejów archeologii wyprawę naukową w latach 1884-85 do Azji Mniejszej, odbył Lanckoroński w 1882 roku. O finansowanych przez niego badaniach archeologicznych, w których wzięli udział nie tylko austriacy i niemieccy uczeni, ale także Marian Sokołowski, pierwszy polski profesor historii sztuki, i Jacek Malczewski, pisali wielokrotnie Janusz A. Ostrowski i inni badacze.²¹ Wyprawa ta w znacznym stopniu ukształtowała wizję świata w twórczości Malczewskiego i przyniosła nadto dziesiątki znakomych rysunków, które są swoistą kroniką tej wyprawy.²² Monumentalna, dwutomowa publikacja pt. *Miasta Pamfilii i Pizydii*, będąca głównym jej rezultatem, wydana w językach niemieckim, francuskim i polskim jest po dzień dzisiejszy ważną publikacją naukową, a zamieszczony w niej znakomity materiał ilustracyjny jest często przedrukowywany we współczesnych książkach z zakresu archeologii. Po latach Lanckoroński raz jeszcze wrócił w niezwykłym wymiarze do swojej pasji. Podjął prace wykopaliskowe i konserwatorskie przy słynnej katedrze w Akwilei.²³ I tym razem badania finansowanej przez niego ekipy przyniosły niezwykle ważną książkę, poprzedzoną wstępem jego pióra, opublikowaną w 1906 roku.²⁴ W tym samym roku został honorowym obywatelem Akwilei i na zawsze wpisał się w poczet badaczy sztuki Półwyspu Apenińskiego.

Wiosną 1884 roku, na krótko przed drugą wyprawą do Turcji, Lanckoroński odbył podróż do południowej Francji, którą opisał w niewielkiej książeczce wydanej jeszcze tego samego roku po polsku.²⁵ Zwiedził Vienne, Orange, Awinion, Nimes, Arles. Fascynowały go nie tylko budowle antyczne, ale również dzieła architektu-

ry średniowiecznej wywodzące się z ducha antyku, jak słynny kościół romański Saint Trophime, w ostatnim z wymienionych miast. Z wielką przyjemnością studiował dzieła mistrzów włoskich, wdając się często w dłuższe, niekiedy niezwykle interesujące wywody na temat rozmaitych aspektów ich osobowości i sztuki. I wreszcie przyszła wspomniana już, najdłuższa ze wszystkich, podróż dookoła świata opisana w książce *Na około Ziemi*. W jej trakcie Lanckoroński zwiedzał liczne muzea, których ówczesne zbiory, jak i perspektywy ich rozwoju potrafił znakomicie ocenić. W całej rozciągłości sprawdziły się jego obserwacje dotyczące muzeów amerykańskich. O Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku, które wówczas dopiero powstawało, tak pisał: „Jeśli nie osłabnie ofiarność bogatych obywateli Nowego Yorku, to za kilka lat my Europejczycy będziemy musieli jednej z najważniejszych galerii na świecie szukać za Oceanem”.²⁶ Jak wiadomo, już od wielu dekad lat instytucja ta należy bez wątpienia do największych i najznakomitszych muzeów świata.

Dzięki podróżom, pasji, wiedzy i znacznym zasobom finansowym Lanckoroński zgromadził ogromną kolekcję dzieł sztuki z całego niemal świata.²⁷ Krajem, który ukochał i poznał jednak najbardziej, była Italia bogata w dzieła sztuki antycznej i renesansowej. W *Na około Ziemi* pisze: „Cieszę się nadzieją Indii, rad objechałbym cały świat, lecz serce moje należy przecież do tego pasa ziemi między Morzem Adriatyckim a Tyreńskim. Za Robertem Browningiem mogę powiedzieć: *Open my heart and you will see/ Engraved inside Italy*.”²⁸ Był w tym kraju niezliczoną ilość razy, najpierw, by poznawać jego arcydzieła, a następnie, by prowadzić wzmiankowane już wykopaliska i prace konserwatorskie w Akwilei, oraz by zbierać dzieła włoskiej sztuki. Miarą sztuki tego kraju mierzył dokonania innych cywilizacji, a poszczególni twórcy czy ulubione dzieła sztuki włoskiej przychodziły mu na myśl nawet w najbardziej egzotycznych miejscach.²⁹ Zabytki Italii – dzieła architektury, rzeźby i malarstwa opiewał Lanckoroński również w wierszach; oto tytuły kilku z nich: *Lido, Santa Barbara di Palma il Vecchio, San Francesco in Deserto, Mojżesz Michała Aniola*.³⁰

Na przełomie XIX i XX wieku wiedeńska kolekcja Lanckorońskich należała do najsłynniejszych w Europie.³¹ Wypadnie tu przypomnieć, że chociaż wszystkie obrazy włoskie, których znaczna część jest przedmiotem mojej książki z 2003 roku, zostały zakupione przez samego Karola Lanckorońskiego – głównie w ostatniej ćwierci XIX wieku – to jednak początki kolekcji sięgają jeszcze końca poprzedniego stulecia. Punktem wyjścia do jej utworzenia był zakup wielu obrazów ze zbioru króla Stanisława Augusta Poniatowskiego dokonany przez Kazimierza Rzewuskiego, pradiada Karola (większość tych dzieł, wśród których znajdują się m.in. dwa płótna Rembrandta i portret Kazimierza i Franciszka Rzewuskich malowany

przez Antona von Marona, należą obecnie do Zamku Królewskiego w Warszawie).³² M.in. dzięki opublikowanemu w 1903 roku przewodnikowi *Palais Lanckoroński Jacquingasse 18* i cytowanej już księdze pamiątkowej pt. *Ausgewählte Kunstwerke* z 1918 roku wiadomo, iż znajdowały się w niej m.in. wybitne dzieła sztuki starożytnej (w tym sarkofagi, rzeźby pełnoplastyczne, dzieła glyptyki)³³ oraz malowidła takich mistrzów, jak Simone Martini, Bernardo Daddi, Masaccio, Paolo Uccello, Maestro di Pratovecchio, Sano di Pietro, Jacopo del Sellaio, Luca Signorelli, Pseudo Granacci, Dosso Dossi, Domenichino, Gianpaolo Pannini, Bernardo Bellotto,³⁴ Hans Thoma oraz obrazy łączone z Fra Angelico, Botticellim, Lorenzo Lotto, a nawet rysunek przypisywany samemu Leonardowi da Vinci.³⁵ Kolekcja pierwotnie przechowywana była w rezydencjach na Schenkenstrasse 10, potem na Riemergasse 8, Wasagasse 6 i wreszcie w okazałej, neobarokowej rezydencji, wzniesionej przez Ferdinanda Fellnera i Hermana Helmera w latach 1894-95 na Jacquingasse 18, nieopodal wiedeńskiego Belwederu.³⁶ Pałac Lanckorońskich, najpierw poważnie uszkodzony w czasie bombardowania Wiednia w 1944 roku, w latach 60. zniknął na zawsze z pejzażu Wiednia, ustępując miejsca nowoczesnemu biurowcowi ze szkła i metalu.

Znaczenie kolekcji Lanckorońskiego znakomicie ilustrują słowa Kazimierza Chłędowskiego: „Z Pola-



Il. 3. Kazimierz Pochwalski, Portret Karola Lanckorońskiego w stroju polskim, olej na płótnie, 126,3x95,4 cm, 1906, Zamek Królewski na Wawelu, nr inw. 7928

ków w Wiedniu mieszkających, jedyny hr. Lanckoroński miał zbiór poważny: przepyszne obrazy włoskie, gobeliny, starożytne marmury itd. Przez długie lata mieszkał on w swoim domu na Wasagasse, gdzie te zbiory nie miały dostatecznego miejsca, pomieszkaniem wyglądało trochę na magazyn znakomitego antykwarza; z czasem jednak wybudował sobie Lanckoroński ładny pałac na Jacquingasse, z przepyszną halą, i tam z wielkim smakiem rozmieścił swoje olbrzymie zbiory. Każda rzecz, jeżeli tam nie była pierwszorzędnej wartości, to przynajmniej zwracała na siebie uwagę. Lanckoroński słynął jako jeden z najznakomitszych znawców sztuki.³⁷ W okresie międzywojennym kolekcja zgromadzona przez Lanckorońskiego i w latach 1901-02, rozmieszczona w nowej, przestronnej rezydencji była jedną z atrakcji Wiednia. Niekiedy przewodnikiem po niej była sama Karolina Lanckorońska, która w 1926 roku uzyskała doktorat na seminarium Juliusa von Schlossera. Właśnie w tym roku zwiedził tę kolekcję Kurt Weitzmann, z czasem jeden z najwybitniejszych bizantynistów XX wieku. Tak o niej pisze w swoich pamiętnikach: „Wśród kolegów-studentów była hrabianka Lanckorońska, która oprowadziła nas po znakomitej kolekcji w dobrze znanym pałacu swego ojca. W tym czasie w kolekcji tej znajdował się nadal Święty Jerzy Uccella, obecnie [należący] do British Museum (sic!)”.³⁸ W dalszej kolejności Weitzmann wymienia inne słynne kolekcje wiedeńskie – Liechtensteinów i Harrachów.

Zasługi w badaniach nad sztuką i ogromna wiedza Karola Lanckorońskiego były powszechnie znane, przynosząc mu doktoraty *honoris causa* Uniwersytetów w Berlinie i Krakowie (w 1907 roku)³⁹ oraz członkostwa wiedeńskich Akademie des Wissenschaften, Akademie der Bildende Künste, Österreichische Archäologische Institut,⁴⁰ jak również założonego w 1897 roku Kunsthistorisches Institut we Florencji, który Lanckoroński wspierał wieloma donacjami⁴¹ – ofiarował temu instytutowi ogromną na owe czasy sumę, a mianowicie 5000 marek, podczas gdy większość przekazywanych wówczas na ten cel kwot oscyluje pomiędzy 20 a 100 markami; sumy w wysokości 200 czy 500 marek były rzadkością. Słynna fototeka Instytutu do dziś posiada w swoich zbiorach setki podarowanych przez hrabiego fotografii.⁴² Dwie z nich, o znacznych wymiarach, ukazujące portrety przyjaciół Lanckorońskiego – Adolpha Bayersdorfera i Eduarda von Liphart – i będące reprodukcjami posiadanych przez niego obrazów, do dzisiejszego dnia zdobią pokój z encyklopediami i słownikami artystów na pierwszym piętrze Kunsthistorisches Institut; o imieniu ofiarodawcy informują wiszące pod nimi metalowe tabliczki.

Ludwig Curtius – wybitny archeolog klasyczny, a za nim Johannes Wilde – znakomity historyk sztuki, badacz twórczości Michała Anioła – nazwali Karola Lanckorońskiego „ostatnim prawdziwym Humani-

stą”.⁴³ Jego autorytet wśród arystokracji przełomu wieków był tak wielki, że niekiedy jedna dłuższa z nim rozmowa wpływała na zainteresowania i dalsze losy poszczególnych ludzi. Znakomitym tego przykładem był lord Antoine Seilern, który po kilku spotkaniach z Lanckorońskim porzucił hulaszczy tryb życia, skierował swoje zainteresowania ku sztuce, tworząc jedną z najbardziej interesujących kolekcji europejskich, która z czasem weszła w skład zbioru sztuki Instytutu Courtaulda w Londynie.⁴⁴ Do bliskich przyjaciół hrabiego Karola należeli tacy m.in. artyści (poza kilkoma wcześniej już wspomnianymi), jak August Rodin, Hans Makart, Edward Burne-Jones oraz uczeni, jak Max Dvořák, Julius von Schlosser, Wilhelm von Bode, Karl Maria Swoboda, Eduard von Liphart, Adolph Bayersdorfer i Julian Klaczko.⁴⁵ Lanckoroński utrzymywał kontakty również z Bernardem Berensonem, jednym z najznakomitszych znawców renesansowej sztuki Italii ubiegłego wieku.⁴⁶ Badacz ten nie miał jednak większego wpływu na formowanie się kolekcji Lanckorońskiego, jak przypuszczali niektórzy badacze, a do pewnego czasu także piszący te słowa, gdyż ich znajomość została nawiązana stosunkowo późno, dopiero około 1900 roku. W następnych latach obydwaj panowie spotykali się dość często. Jak wiemy z artykułu Berensona z 1916 roku, jedno z takich spotkań miało miejsce w Wiedniu w tymże właśnie roku.⁴⁷ Z listu Karoliny Lanckorońskiej z dnia 20 maja 1906 roku skierowanego do mnie wynika, że w archiwum Lanckorońskich nie istnieje żaden list Berensona. Jednakże w Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie znajduje się od 1994 roku pocztówka wysłana przez Berensona Lanckorońskiemu z okazji Nowego Roku 1908. O spotkaniach i innych kontaktach amerykańskiego uczonego z Lanckorońskim mówią natomiast niepublikowane dotąd listy Berensona do żony przechowywane w Villa I Tatti pod Florencją, w której mieści się obecnie Harvard University Center for Italian Renaissance Studies.⁴⁸

Karol Lanckoroński jako wiedeńczyk i Polak

Karol Lanckoroński, jak i jego przodkowie, pełnił ważne funkcje dworsko-administracyjne w Wiedniu. Był szambelanem cesarskim, tajnym radcą, a następnie dziedzicznym członkiem Izby Panów w parlamencie cesarstwa Austro-Węgierskiego.⁴⁹ W 1903 roku cesarz Franciszek Józef I mianował go Rycerzem Orderu Złotego Runa, zaś w 1914 roku Wielkim Ochmistrem (*Oberstkammerer*), która to funkcja wiązała się m.in. ze sprawowaniem opieki nad kulturą artystyczną, w tym nad wydawnictwami z zakresu sztuki i konserwacji zabytków. W tym czasie kolejne tomy jednego z najważniejszych ówczesnych pism o sztuce „Jahrbuch der Kunsthistorischen Sammlungen des Allerhösten Kaiserhauses” wychodziły pod jego redak-

cją i z jego nazwiskiem na stronie tytułowej (il. 7). Przy każdej okazji, zwłaszcza przyjmując cesarza w swoich włościach na terenie dawnej Polski (m.in. w Rozdole), hrabia przywdziewał polski strój, taki, w jakim sportretował go w 1906 roku Kazimierz Pochwalski (il. 3).⁵⁰ Tak pisał o Lanckorońskim Stanisław Fałat w swoich *Wspomnieniach ze starego Wiednia*: „Piastując jedną z najwyższych godności dworskich, należał niejako do paladynów cesarza, a jako potomek jednego z najstarszych polskich rodów magnackich był nierozdzielnie wiązany z Polską złączony. Prawdziwy *grand seigneur* odgrywał w Wiedniu wybitną rolę jako mecenas sztuki, a nazwisko jego miało szczególny dźwięk dla Wiedeńczyków a przede wszystkim dla świata artystycznego. Utrzymywał łączność z krajem [...]”.⁵¹ Zaś cytowany już Alfred Wysocki tak oto charakteryzuje jego działalność jako opiekuna polskich żołnierzy i chłopów: „Legionistów otaczał szczególną opieką i sprowadzał do nich, na własny koszt najlepszych specjalistów wiedeńskich. Poza tym kształcił synów chłopskich ze swych posiadłości w Galicji wschodniej i torował im drogę w ich zawodach. Nie wolno było jednak o tym mówić, poznawszy dopiero jednego z radców ministerstwa rolnictwa, dowiedziałem się od niego przypadkowo, że Lanckoroński opłacał jego studia i opiekował się nim od pierwszej klasy gimnazjalnej. Co roku dwu jego pupilów kończyło nauki i dwu nowych wstępowało na jego miejsce. Bardzo bogate i umiejętnie dobrane zbiory fotografii niemal wszystkich arcydzieł architektury w Europie ofiarował polskiemu przedstawicielstwu Akademii Umiejętności w Rzymie”.⁵²

Karol Lanckoroński wspierał również przez całe życie ojczyste instytucje naukowe na ziemiach polskich, w tym różnymi darowiznami Uniwersytet Jagielloński, m.in. niezwykle wówczas cenionymi marmurowymi i gipsowymi kopiami najznakomitszych dzieł sztuki starożytnej.⁵³ Był też opiekunem polskich badaczy antyku, m.in. wybitnego archeologa Piotra Bieńkowskiego.⁵⁴ W ogromnym stopniu przyczynił się też do odzyskania z rąk austriackich Wawelu, a następnie do jego restauracji.⁵⁵ Wielokrotnie wypowiadał się w sprawie prac konserwatorskich w katedrze wawelskiej i przeciwstawiał się próbom „upiększania” jej przez współczesnych artystów. W jednym ze swoich tekstów z 1903 roku, który ukazał się w sporym nakładzie, pisał: „Pomnik przeszłości, jak nasza katedra, jest pomnikiem całego narodu, [...] nie wolno z niego usuwać świadków rzeźbionych, czy malowanych którejkolwiek z minionych epok, [...] pomnik taki wypada chronić od zagłady i zniszczenia, a dotykać się go tylko z najsubtelniejszą ostrożnością, byśmy go mogli potomkom naszym zostawić ile możności takim, jakim go odebraliśmy po naszych przodkach”.⁵⁶ Niezwykle interesująca jest jego opinia na temat nagrobka Władysława Łokietka w Katedrze na Wawelu, która

wyduje się bliska współczesnemu podejściu do konserwacji zabytków: „Jednym z najważniejszych pomników jest sarkofag króla Władysława Łokietka, obok głównego ołtarza naprzeciwko sarkofagu Kazimierza Wielkiego. Nie potrzeba być Polakiem, żeby doznać głębokiego wzruszenia przed tą charakterystyczną leżącą postacią i przed zajmującą płaskorzeźbą płaczących kobiet u dołu, przypominających włoskie rzeźby z XIV stulecia. Dla nas Polaków miał pomnik ten, jako wyraz całej, tak znaczącej epoki, w swej szlachetnej prostocie może jeszcze większy urok, niż wspaniałe sarkofag wielkiego syna Łokietka”.⁵⁷ Następnie Lanckoroński odnosi się do kwestii baldachimu nad pomnikiem Łokietka, którego odtworzenie, podobnie jak przekucie oblicza króla, do dziś budzi kontrowersje. Jest zdecydowanie przeciwny tego typu rekonstrukcjom: „Zresztą, gdyby nawet było niezbitie udowodnionem, że baldachim wznosił się nad nagrobkiem Łokietka, i w takim razie nie należałoby go obecnie stawiać, gdyż nie wiadomo nam, jak wyglądał pierwotny. Powiem więcej: gdyby nawet ktoś odnalazł rysunek tego baldachimu, to i w tym wypadku wypadałoby wstrzymać się od wykonania go z uwagi, że nigdy by ono nie mogło być takie samo, jak robota współczesna z pomnikiem”.⁵⁸

Gdy Polska odzyskała wreszcie niepodległość, dzięki zabiegom Lanckorońskiego wielka ilość poloników rozgrabionych po rozbiorach wróciła do polskich instytucji. W uznaniu tych zasług otrzymał on jeden z najważniejszych orderów Rzeczypospolitej. We wspomnieniu pośmiertnym ogłoszonym w „Biuletynie Historji Sztuki i Kultury” tak o nim napisano: „Latem b.r. [1933] zgasł ś.p. Karol hr. Lanckoroński dr. fil. honoris causa Uniwersytetów w Krakowie i Berlinie. Liczne wspomnienia pośmiertne zgodnie podniosły niepospolite zalety serca i umysłu Zmarłego. Społeczeństwo polskie utraciło w nim jednego ze swoich najgodniejszych przedstawicieli w Wiedniu, zaś nauka polska nieprzeciętnej miary historyka sztuki późno-antycznej i średniowiecznej, oraz wytrwałego pomnożyciela swych wspaniałych zbiorów artystycznych. Studia nad zabytkami miast Pamfilji i Pizydji, podjęte wraz z Petersenem, Niemannem i Sokołowskim w r. 1884, później zaś badania średniowiecznej katedry w Akwileji (1905) zjednały Mu zasłużony rozgłos. Rozległy pałac przy Jacquingasse mieścił zbiory, których niezwykła w naszych warunkach kolekcjonerskich wartość znalazła plastyczną ocenę w r. 1918 w formie zbiorowej publikacji z artykułami W. Bode’go i M. Dvořaka na czele; zaś 60-ą rocznicę jego urodzin przypomniał specjalny medal pamiątkowy z wymownym napisem: *'praeclarus fautor litterarum et artium'*. Widownią społecznej działalności ś.p. Karola Lanckorońskiego był przede wszystkim umiłowany przez Niego Zamek Wawelski, którego mury ochronił przed zagrażającą mu pseudo-gotycką restauracją.

W katedrze wawelskiej ufundował grobowiec Jadwigi, dłuta Madeyskiego, roztaczał opiekę nad artystami polskimi w Wiedniu, legował poważny dar w postaci archiwum fotograficznego dla Rzymskiej Stacji Polskiej Akademii Umiejętności. Przed wojną brał ś.p. Zmarły wydatny udział w polskim życiu politycznym na terenie Austrii, jako członek Izby wyższej i Koła Polskiego. Niestrudzonym Jego zabiegom zawdzięczało ówczesne życie polskie dopływ znacznie większych funduszy na cele kulturalne Narodu. Te obywatelskie zasługi ocenił w pełni Rząd odrodzonej Rzeczypospolitej, odznaczając ś.p. Zmarłego wstęgą orderu „Polonia Restituta”.⁵⁹

Gdy zapadła decyzja o wiekopomnej donacji dla Narodu polskiego w 1994 roku, prof. Karolina Lanckorońska tak pisała: „Wszystkie przeznaczone dla Wawelu obrazy zakupione zostały przez mojego Ojca, Karola Lanckorońskiego. Niech mi będzie wolno dodać w tym miejscu, iż tenże Karol Lanckoroński wiele lat wcześniej odegrał już istotną rolę związaną z losami Zamku Wawelskiego. Wraz z gronem przyjaciół, m.in. Leonem Pinińskim i Kazimierzem Morawskim staczał bowiem na początku naszego wieku kilkuletnie, homeryckie wręcz boje o uwolnienie rezydencji Jagiellonów od roli koszar wojsk austriackich. Przemawiał bardzo głośno w tej sprawie w 1908 roku, w izbie wyższej Parlamentu Wiedeńskiego, określając ją tam mianem hańby kultury (*eine Kulturschande*). Podobno ta definicja przyczynić się miała do rozwiązania tego „problemu”. Obudziła odpowiedzialnych”.⁶⁰

Donacje z 1994 i 2000 roku są prawdziwym zwieńczeniem szczególnego umiłowania Wawelu przez Karola Lanckorońskiego i jego córkę Karolinę, ostatnią z rodu.

Dalsze losy kolekcji Lanckorońskich

Pomimo rozmaitych zabiegów czynionych po śmierci Karola Lanckorońskiego przez jego spadkobierców nie udało się przewieźć kolekcji do Polski. Spadkobiercami tymi, poza Karoliną, byli jej brat Antoni i siostra Adelajda. Gdy zgodę tę wreszcie uzyskano, wybuchła wojna, zaś kolekcja będąca własnością obywateli Rzeczypospolitej Polskiej (zarówno hrabia, jak i wymienieni jego potomkowie przyjęli obywatelstwo polskie w 1918 roku), została już w październiku 1939 roku zarekwirowana przez nazistów i z czasem stała się własnością samego Hitlera. Sporządzony wówczas inwentarz najważniejszych obiektów wymienia 1695 dzieł sztuki; w 1942 roku, po zinventaryzowaniu wszystkich skonfiskowanych dzieł na liście figurowało 3559 pozycji.⁶¹ W tymże 1942 roku najcenniejsze dzieła wywieziono do kopalni soli w Alt-Aussee i Immendorf. Znaczna część pozostałych w pałacu obiektów uległa zniszczeniu w czasie bombardowań Wiednia w 1944 roku. Odnalezione przez wojska amerykańskie zbiory Lanckorońskich, ukryte w wy-

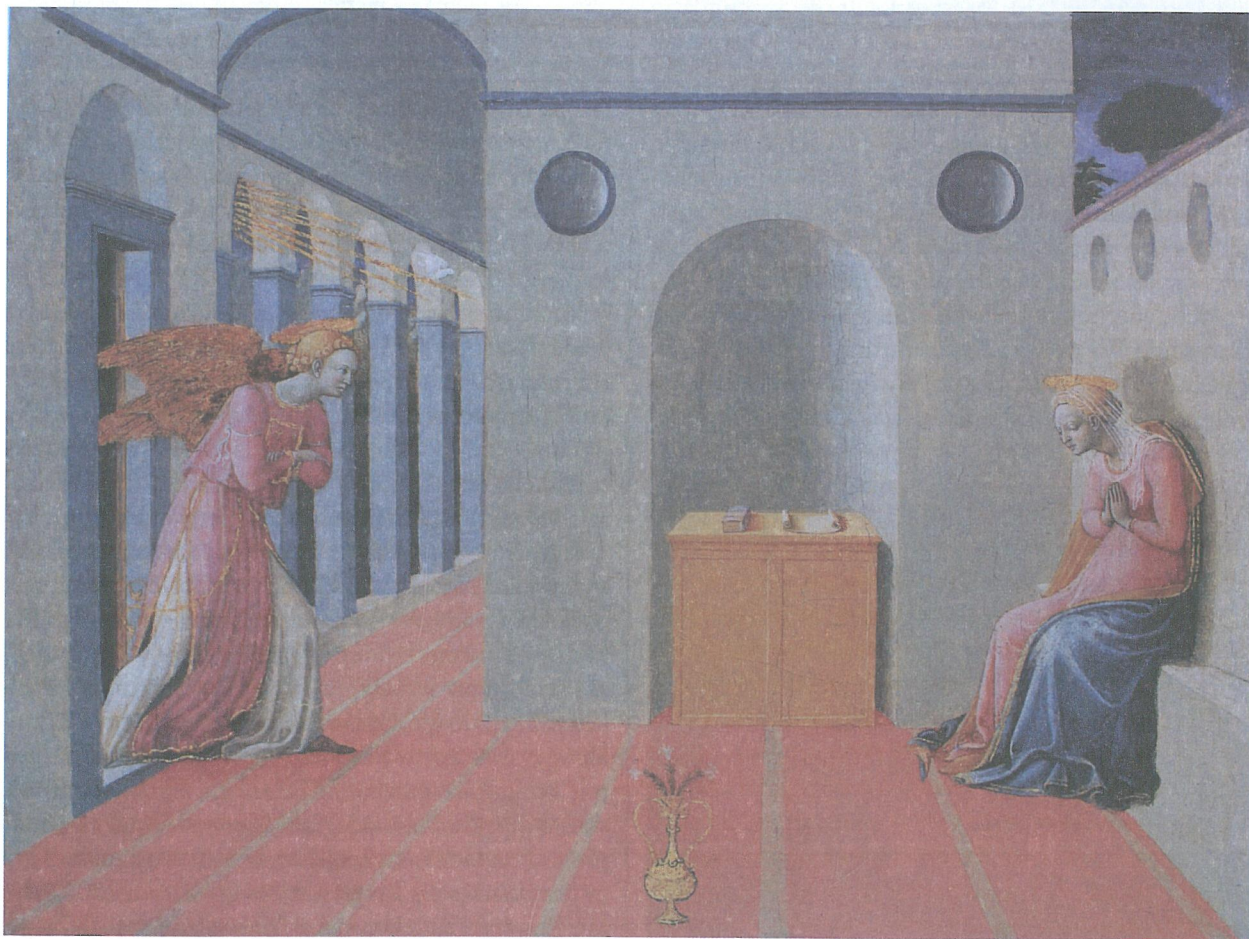
mienionych kopalniach, podobnie jak dzieła z wielu innych kolekcji ograbionych przez hitlerowców, trafiły na krótko do tzw. Collecting Point w Monachium, którym kierował znany historyk sztuki Craig Hugh Smyth, a następnie, po ich identyfikacji zostały oddane właścicielom. Zarówno w momencie rekwirowania kolekcji Lanckorońskich w 1939 roku, jak i po odnalezieniu jej przez Amerykanów, najwybitniejsze dzieła zostały sfotografowane, wykonano nadto ich dokumentację na specjalnych kartach. Negatywy wielu seitek dzieł ze zbioru Lanckorońskich, w tym także takich, które już dziś nie istnieją lub trafiły do rozmaitych kolekcji Europy i Ameryki, znajdują się obecnie w jednej z instytucji w Wiedniu i w Galerii Narodowej w Waszyngtonie.⁶² Większość, na ogół znakomitych negatywów przechowywanych w Waszyngtonie została wykonana przez znanego fotografa Hansa Felbermeyera. Uratowane z pożogi wojennej dzieła Lanckorońskich trafiły na bez mała pół wieku do jednego ze szwajcarskich banków. Burzliwe dzieje kolekcji w okresie wojny i po jej zakończeniu spowodowały, że wiele obiektów zostało najprawdopodobniej bezpowrotnie zniszczonych. W 1994 roku na łamach „Tygodnika Powszechnego” Karolina Lanckorońska napisała: „Nasze zbiory [w 1947 roku] wróciły do Wiednia, stamtąd zaś mój śp. brat Antoni przewiózł je na zamek Hohenems (Vorarlberg), blisko granicy szwajcarskiej. Następnie udało mu się najcenniejsze z obrazów wywieźć do Szwajcarii. Mniej więcej w rok po tej 'przeprowadzce' w Hohenems wybuchł pożar, wywołany nieostrożnością emerytowanego nauczyciela właścicieli zamku. Reszta naszych obrazów, jakie się tam jeszcze znajdowały w liczbie 102 spłonęła”.⁶³ Słynne płótno Paola Uccello, ukazujące *Św. Jerzego walczącego ze smokiem*, datowane na siódmą dekadę XV wieku, zostało w 1959 roku sprzedane do londyńskiej National Gallery.⁶⁴ Ta sama instytucja nabyła również cykl fresków Domenichina pochodzących z jednej z willi we Frascati pod Rzymem.⁶⁵ Do zbiorów amerykańskich i europejskich trafiły też inne, mniej lub bardziej słynne obrazy i rzeźby starożytne.⁶⁶ Profesor Lanckorońska, w cytowanym już artykule z 1994 roku napisała: „W trudnych chwilach tak brat mój, jak i później ja, zmuszeni byliśmy sprzedać szereg obrazów. Najbardziej znanym ze sprzedanych dzieł jest obraz Masaccia *Święty Andrzej*, stanowiący fragment słynnego, stojącego niegdyś w katedrze pizańskiej 24-częściowego poliptyku. Fragmentów owego dzieła zachowało się do dziś 18. Decyzja sprzedaży nie była łatwa. Obraz nosił wielkie nazwisko, miał duży rozgłos, ale nie posiadał samodzielnej treści jako kompozycja artystyczna. Z drugiej strony wiedziałam, że jeśli nie sprzedam tego obrazu, przypadnie (i to zaraz) Biblioteka Polska w Paryżu – archiwa całego naszego XIX wieku, którą w owej chwili rząd francuski bardzo chciał podarować Gierkowi (z braku środków na utrzymanie

Biblioteki miała ona przejść do dyspozycji władz francuskich). Sprzedałam więc Masaccia do USA, a dziś Nauka Polska ma do dyspozycji uratowane archiwum, dotyczące m.in. sprawy detronizacji Mikołaja I, naszych Powstań, osoby księcia Adama Czartoryskiego oraz Wielkiej Emigracji. Mam dziś wrażenie, że decyzja moja była słuszna”.⁶⁷

Ze środków uzyskanych ze sprzedaży dzieł sztuki i posiadłości w Styrii Antoni Lanckoroński założył w 1960 roku Fundusz im. Karola Lanckorońskiego, który w 1967 roku przekształcono w Fundację Lanckorońskich z siedzibą w Szwajcarii. Niebawem Fundacja rozpoczęła swą statutową działalność dla dobra nauki i kultury polskiej. Od tego czasu setki historyków, archeologów i historyków sztuki z całej Polski wyjechało na stypendia w Rzymie, Londynie i w innych krajach Europy. Dla wielu z nich stypendia te są prawdziwym przełomem w ich karierze naukowej, otwierają bowiem możliwość studiowania i pisania na światowym poziomie. Fundacja, poza działalnością stypendialną i charytatywną, prowadzoną szczególnie intensywnie w okresie stanu wojennego, umożliwiła zakup wielkiej ilości książek, m.in. do bibliotek Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak również wy-

danie wielu niezwykle ważnych dla nauki polskiej publikacji. Przykładami sponsoringu Fundacji są m.in. *Folia Historiae Artium* i dzieło Klementyny Żurowskiej i jej współpracowników pt. *U progu chrześcijaństwa w Polsce: Ostrów Lednicki*, t. 1-2 (Kraków 1993).

Pamięć o wielkim kolekcjonerze, archeologu i podróżniku zachowała się nie tylko w Polsce, pomimo że nie doczekał się on dotąd naukowej biografii. Co ciekawe, kilka dzieł sztuki zgromadzonych niegdyś przez Karola Lanckorońskiego, które po II wojnie światowej trafiły do innych kolekcji, ciągle nosi imię ich pierwotnego właściciela. Tak jest w przypadku znakomitego, neoattyckiego reliefu przedstawiającego Atenę, należącego obecnie do Museum of Fine Arts w Richmond⁶⁸ i pięknego florenckiego obrazu z połowy XV wieku ze sceną *Zwiastowania*, zakupionego przez Museum of Fine Arts w San Francisco (il. 4).⁶⁹ Pierwsze z tych dzieł określa się jako *relief Lanckorońskiego*, drugie nazywane jest *The Lanckoroński Annunciation*, zaś jego anonimowy twórca znany jest jako „The Master of the Lanckoroński Annunciation”. Zapewne ich dawny właściciel bardziej cieszyłby się, gdyby znajdowały się obecnie w Polsce, ale któż mógł przypuszczać w latach 50. XX wieku, że dominacja sowiecka w Europie Środkowej skończy się jeszcze przed końcem tegoż wieku. Jak pisze Lech Kali-



Il. 4. Mistrz Zwiastowania Lanckorońskich, *Zwiastowanie*, tempera na desce, 25,5x33 cm, około 1450, San Francisco, Museum of Fine Arts (fot. ze zbiorów ZTAIAUW)

nowski, Karol Lanckoroński „[...] był nie tylko przekonany o tym, że wchodzące w skład [jego] kolekcji dzieła sztuki stanowią własność narodu, ale także o tym, że powinny znaleźć się w Polsce, by częściowo wyrównać straty, jakie poniosła kultura polska”.⁷⁰

Karolina Lanckorońska i jej praca dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

Kazano w kraju niewinnej dziecinie
Modlić się za mnie co dzień... a ja przecie
Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie,
Płynąc po świecie...

Juliusz Słowacki, *Hymn (Smutno mi Boże...)*

Słowami swego ulubionego poety zamyka Karolina Lanckorońska (1898-2002) dramatyczne i do głębi przejmujące *Wspomnienia wojenne* (il. 5).⁷¹ Opowiada ją o latach 1939-45, ale dają dobre wyobrażenie o tym, kim była, jak myślała i jakie były jej życiowe priorytety. Książka ta powinna być lekturą obowiązkową wszystkich studentów historii. Jej autorka napisała też kilkanaście dzieł naukowych poświęconych głównie wielkim mistrzom włoskiego Renesansu i przygotowała do druku wiele tomów archiwaliów dotyczących historii Polski. Wśród jej działań na polu wspierania nauki i kultury w Polsce jest działalność w Fundatio Lanckoroński i donacja z lat 1994 i 2000. O tym, jak bardzo przeżywała przekazanie do Polski dzieł sztuki z utworzonej przez ojca kolekcji i odzyskanie przez Polskę suwerenności, napisał pięknie Lech Kalinowski (zob. Aneks). Rozpocznijmy próbę przybliżenia osobowości i dokonań ukochanej córki Karola Lanckorońskiego od pamiętnych donacji.

Gdy jesienią 1994 roku przeszło 120 obrazów z wielu szkół europejskich z woli Karoliny Lanckorońskiej dotarło do Warszawy i Krakowa, stając się własnością całego narodu, nikt nie przypuszczał, aby ta wiekopomna donacja mogła mieć jeszcze kontynuację.⁷² Już



Il. 5. Karolina Lanckorońska w swoim gabinecie na via Virginio Orsini 19 w Rzymie (fot. ze zbiorów ZTAIAUW)

w czerwcu 1999 roku dotarła na Wawel wieść, iż do dzieł ofiarowanych pięć lat wcześniej dołączy prawdopodobnie jeden z najsłynniejszych obrazów włoskiego Renesansu, interpretowany w literaturze przedmiotu jako *Zeus malujący motyle* (il. 6).⁷³ Wczesną wiosną 2000 roku stało się pewne, że to płótno ferraryjskiego malarza Giovanniego di Niccolò Luteriego (ok. 1490-1542) zwanego Dosso Dossi trafi do Krakowa. 10 kwietnia tego samego roku Lanckorońska, dobiegająca wówczas 102 roku życia, dokonała w Rzymie aktu przekazania na Wawel wielkiej darowizny. Znalazł się w niej nie tylko obraz Dosso Dossiego, ale także niemal tak samo jak to płótno słynna późnoantyczna gemma z onyksu (a właściwie *intaglio*, czyli gemma wklęsła) i kilka znakomitych dzieł ceramiki greckiej z czasów Ajschylosa, Peryklesa i Platona.⁷⁴ Wydarzenie to miało niezwykle wymiar, albowiem, pomimo że donacja z 1994 roku była jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w Polsce XX wieku, dało się niekiedy słyszeć głosy, iż w darze tym brakuje prawdziwych arcydzieł, które rozślawiły kolekcję Karola Lanckorońskiego na cały świat. Uciekając się do parafrazy, można powiedzieć, że w momencie dotarcia płótna Dossa do komnat wawelskich w dniu 16 czerwca 2000 roku, brakująca w „koronie” daru rodziny Lanckorońskich perła odnalazła się. Wielkiej klasy artystycznej obraz *Zeus malujący motyle* to drugi, po *Damie z lasiczką* Leonarda da Vinci, najznakomitszy obraz włoski w polskich zbiorach.

Jak to było możliwe, że obraz został zdjęty ze ściany Kunsthistorisches Museum i przywieziony do Krakowa? W licznych artykułach i wzmiankach o kolekcji Lanckorońskich (w tym także w tekstach piszącego te słowa) utrzymywało się dotąd przekonanie, iż dzieło Dosso Dossiego zostało w 1951 roku sprzedane przez Antoniego Lanckorońskiego do wiedeńskiej kolekcji. W katalogach Kunsthistorisches Museum obraz rzeczywiście określano jako pozyskany drogą zakupu.⁷⁵ Dopiero w 2000 roku wszyscy dowiedzieli się, że płótno zostało wymuszone od właścicieli przez władze austriackie przed przewiezieniem kolekcji do Szwajcarii. Wywarta wówczas presja jest potwierdzona archiwalnie, stąd powstała możliwość odzyskania dzieła. Sprawa znalazła się na wokandzie sądowej na wniosek wieloletniej adwokatki Karoliny Lanckorońskiej dr Johanny Kammerlander. Jesienią 1999 roku sąd w Wiedniu przywrócił prawo własności rodzinie Lanckorońskich do płótna Dossa i pięciu innych dzieł sztuki; wszystkie zostały ofiarowane Wawelowi. Znaczną rolę w sprawie przekazania daru do Zamku Królewskiego na Wawelu odegrał Zygmunt Tyszkiewicz – prezes Fundacji Lanckorońskich. Tak więc, na dwa lata przed śmiercią, która przyszła 25 sierpnia 2002 roku, Karolina Lanckorońska dokonała jeszcze jednego wielkiego czynu w swoim długim życiu. Wydarzenie miało też zapewne charakter szczególnego, osobistego



Il. 6. Dosso Dossi, *Zeus malujący motyle (Jupiter, Merkury i Cnota)*, olej na płótnie, Zamek Królewski na Wawelu, (fot. z archiwum ZTAIAUW)

triumfu; ofiarodawczyni była bowiem wybitnym historykiem sztuki, studiującym niegdyś dzieła największych mistrzów dojrzałego Renesansu we Włoszech. Oto teraz u schyłku życia ofiarowywała Polsce jeden z najsłynniejszych obrazów namalowanych w ukochanej przez nią epoce. Pomimo że o prof. Lanckorońskiej napisano w ostatnich latach wiele, nie sposób nie przypomnieć w tym miejscu kilku najważniejszych faktów z jej życia.

W 1998 roku, z okazji wawelskiej wystawy *Donatorce w holdzie*, Lech Kalinowski napisał: „Jeśli człowiek przychodzi na świat z określonymi skłonnościami naturalnymi i odpowiadającymi im zdolnościami wrodzonymi, Karolina Lanckorońska od początku swoich kontaktów ze sztuką była nakierowana na poznawanie i odbiór sztuki renesansowej. Jak sama wspomina, gdy starszy od Niej o 50 lat Ojciec zabrał Ją z sobą jako kilkunastoletnią dziewczynkę do Florencji, aby zgodnie z kulturowanym przez siebie prerafaelitowskim gustem końca XIX i początku XX wieku zwrócić jej uwagę na twórczość Fra Angelica i zbudzić do niej zamiłowanie, zdecydowanie przeciwstawiła się wskazaniom Ojca, skierowując swoje zainteresowanie na posąg Dawida, dłuta Michała Anioła, w Akademii florenckiej. Nabytą wówczas fotografię rzeźby przechowywała jak

relikwię i dziwnym zrządzeniem losu potrafiła, mimo przeciwności lat wojennych, ocalić ją przed zniszczeniem, aby w r. 1993, przygotowana na odejście ze świata, rozporządzając troskliwie swoim skromnym powojennym mieniem osobistym, przekazać, razem z najbliższymi Jej drobiazgami mnie jako swojemu lwowskiemu uczniowi”.⁷⁶ Sztuka włoskiego Renesansu była prawdziwą pasją prof. Lanckorońskiej nawet w ostatnich latach jej życia. Zamiłowanie do sztuki czasów Michała Anioła i Tintoretta zawdzięczała zapewne w części także swoim uniwersyteckim mistrzom. Byli nimi dwaj słynni historycy sztuki tamtych czasów Max Dvořák, a po jego śmierci w 1921 roku Julius von Schlosser. Pod kierunkiem Dvořáka rozpoczęła na Uniwersytecie Wiedeńskim pisanie pracy doktorskiej o *Sądzie Ostatecznym* Michała Anioła, a ukończyła ją u Schlossera w 1926 roku. Rozprawa ta po dzień dzisiejszy cytowana jest w literaturze o sztuce; jeden z jej fragmentów został spolszczony i opublikowany przed kilku laty w „Folia Historiae Artium”.⁷⁷ Tego samego roku dr Lanckorońska wyjechała na dłuższy pobyt do Rzymu w celu dalszych studiów nad sztuką Renesansu i Baroku. W Wiecznym Mieście pełniła funkcję bibliotekarki w Stacji Rzymskiej PAU; do dziś w katalogu książek tejże Stacji, będącej obec-

nie we władaniu Polskiej Akademii Nauk, odnaleźć można wiele kart katalogowych pisanych jej ręką. Jednym z efektów jej badań w Rzymie była praca habilitacyjna opublikowana w 1935 roku pt. *Dekoracja kościoła Il Gesù na tle rozwoju baroku w Rzymie* i przyjęta uchwałą Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Została pierwszą kobietą w Polsce, która uzyskała habilitację z zakresu historii sztuki i poświęcić się mogła wreszcie pracy uniwersyteckiej i pisaniu.⁷⁸ W tamtych latach napisała monografię Michała Anioła, której jedyny egzemplarz przepadł w czasie wojny.⁷⁹ Wiele jej artykułów z tamtego czasu, nie tylko o Michale Aniele, ale także o Rafaelu i Tintoretcie zostało ogłoszonych w Polsce i za granicą.⁸⁰

Wojna położyła kres jej pracy uniwersyteckiej. Na przełomie 1939 i 1940 roku prowadziła jeszcze zajęcia z historii sztuki, ale niebawem włączyła się w działalność konspiracyjną, a w połowie lat 40. służyła we Włoszech w 2. Korpusie generała Andersa (il. 7). Lata wojny, konspirację w szeregach AK, aresztowanie i trzyletnie uwięzienie w Ravensbrück opisała w fascynujących, opublikowanych w 2001 roku *Wspomnieniach wojennych*. Piszący te słowa miał przywilej przeczytać je w maszynopisie wiosną 1982 roku w Rzymie, jako stypendysta Fundacji Lanckorońskich. Niezwykle piękne i poruszające są strony, na których Lanckorońska – porucznik AK – wspomina o swoich lekturach w więzieniu we Lwowie i na stacji w Koluszkach w czasie wypraw do Warszawy. Czytała wówczas Tacytą, Tukidydesa, *Literaturę grecką* Tadeusza Sinki.⁸¹ Fragment o słynnym helleniście i Homerze takie m.in.



Il. 7. Karolina Lanckorońska jako porucznik 2-giego Korpusu generała Andersa, wjeżdżająca w wojskowej ciężarówce przez via Salaria do Rzymu w 1945 roku (fot. ze zbiorów ZTIAUW)

zawiera słowa: „To, co Sinko pisze o ‘pogodzie *Iliady*’ i ‘czarze *Odysei*’, porównania, które przeprowadza (na korzyść *Iliady*), jest piękne i trafne, ale nie wydaje mi się wyczerpywać tego olbrzymiego tematu [...] Myli się Sinko, jeśli mówi, że młodzi kochają *Odyseję*, a starsi *Iliadę*. Subiektywnie tu wspomnę, że o ile o mnie chodzi, czytałam Homera po raz pierwszy mając lat 15 – odniosłam z *Iliady* wrażenie od pierwszej chwili piorunujące, dające się porównać jedynie z wrażeniem, jakie trzy lata przedtem odniosłam we Florencji z *Davidą* Michała Anioła, a z *Odysei* nie pamiętam nic. [...] Wracając do *Iliady*, zapewne już zauważono, że u progu kultury greckiej i kultury włoskiej stoją dwie epepeje, zarazem dwa najwyższe szczyty w literaturach tych kultur – *Iliada* i *Boska Komedia*”.⁸²

Gdy nadarzała się okazja, Karolina Lanckorońska prowadziła wykłady, oczywiście tajne, nawet w Ravensbrück, m.in. o malarstwie katakumbowym, kulturze karolińskiej i Simone Martinim, a następnie w Rzymie dla polskich żołnierzy z 2. Korpusu generała Andersa (il. 8).⁸³ Po wojnie, pomimo intratnych ofert składanych przez uniwersytety zagraniczne nie objęła żadnej katedry, o sztuce pisała rzadko, zdecydowała się bowiem poświęcić innej działalności. W dniu otrzymania doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego takie wypowiedziała słowa: „Losy Kraju tak mną pokierowały, nakłoniły do wyrzeczenia się ukochanych badań nad historią sztuki. Wspominam z radością lata pracy nad nią i dane mi wówczas możliwości wprowadzania młodzieży na Uniwersytecie Jana Kazimierza w świat odrodzenia włoskiego. [...] Wydawało mi się wtedy – i myślę, że miałam rację, była to jedyna w moim życiu bolesna ofiara – że służba kulturze polskiej obecnie ode mnie wymaga nie badań nad Michałem Aniołem, lecz pracy zupełnie innej. Jasnym dla mnie było, że teraz trzeba poświęcić wszystkie siły badaniu i wydawaniu źródeł do historii Polski z archiwów Zachodu”.⁸⁴

Mówiąc o „badaniu i wydawaniu” *doctor honoris causa* UJ miała na myśli dokonania Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie. Założyła go wspólnie z ks. prałatem Walerianem Meysztowiczem w 1945 roku.⁸⁵ Instytut wydawał od 1954 roku rocznik „Antemurale”, a od 1960 roku „Elementa ad fontium editiones”, które zawierają materiały źródłowe do dziejów Polski z archiwów zagranicznych, m.in. z Watykanu.⁸⁶ Bezценne dla kultury polskiej rocznik i ogromna seria wydawnicza były dla prof. Lanckorońskiej prawdziwymi „oczami w głowie”. Pamiętam, jak w pierwszej połowie 1982 roku, gdy mieszkaliśmy na Via Virginio Orsini 19, w siedzibie Instytutu, jego szefowa codziennie, całymi godzinami ślęczała ze swoim współpracownikiem Lucjanem Olechem nad kolejnymi dokumentami łacińskimi. Pomimo wieku, miała wtedy przeszło 80 lat, czyniła to niezwykle sumiennie, jakby celebrując sprawdzanie każdego zdania. Niekiedy zaskakiwał



Il. 8. Zdjęcie grupowe byłych żołnierzy 2-giego Korpusu z okazji zakończenia studiów w Rzymie: 31 lipca 1947 roku (w środku w pierwszym rzędzie wykładowcy: doc. Karolina Lanckorońska i prof. Henryk Paszkiewicz, fotografia, zbiory PAU w Krakowie)

ją przy tej żmudnej pracy Morfeusz, ale po chwili budziła się z drzemki, rzucała okiem na dzieło Michała Anioła, majestatyczną kopułę bazyliki św. Piotra, na którą był piękny widok z Instytutu, i z zapalem wracała do pracy. Jeszcze z większą energią kontynuowała dzieło po śmierci ks. Meysztowicza, który zmarł na wiosnę 1982 roku, jakby chcąc pracować teraz za dwoje. Jednakże z odejściem prałata, pomimo że od wielu lat nie działał już w Instytucie ze względu na wiek i stan zdrowia, zamykała się ważna epoka w życiu Karoliny Lanckorońskiej. Wyczuwało się to zarówno w czasie uroczystości pogrzebowych w jednej z kaplic bazyliki św. Piotra w Watykanie, jak i w murach Instytutu. Był to rodzaj niezwykle podniosłego święta, w którym celebrowano przejście do innego życia zasłużonego uczonego i rozpamiętywano dokonania wielkiego patrioty.

Należy tu jeszcze poświęcić kilka słów „powrotom” współtwórczyni Polskiego Instytutu Historycznego do dawnej profesji i zamiłowań. Przykładem chwilowego powracania do historii sztuki z piórem w ręku są piękne artykuły Karoliny Lanckorońskiej w „Antemurale”, m.in. o Rubensie i fascynujący zbiór szkiców z podróży po Grecji w 1964 r.⁸⁷ i fascynujący zbiór szkiców z podróży po Grecji w 1964 r. Jednak do końca życia największą miłością darzyła wielkich mistrzów włoskiego Renesansu. Z ogromnym zainteresowaniem obserwowała prace konserwatorskie w Kaplicy Sykstyń-

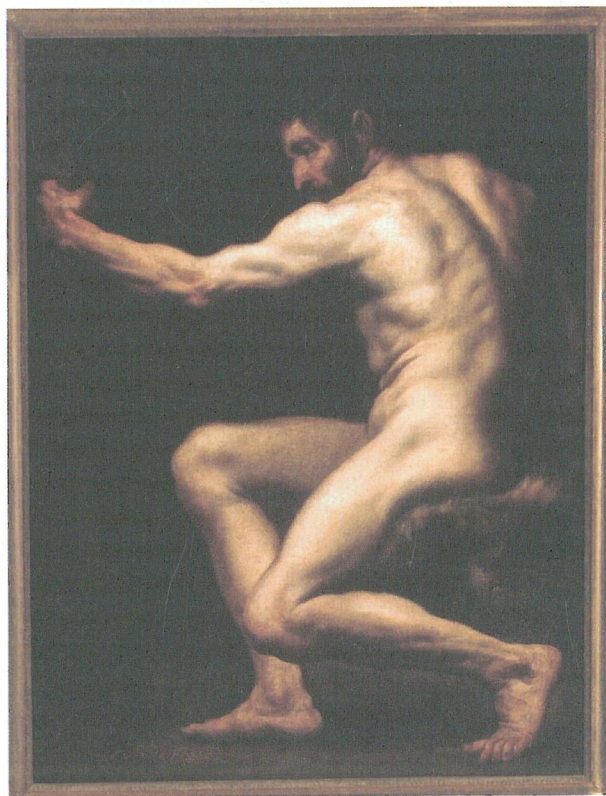
skiej i nieraz przychodziła oglądać je z rusztowań, na które dostęp ułatwiała winda. Na długo przed śmiercią, na którą od czasów wojny była zawsze gotowa, żegnała się z ukochanymi zabytkami Italii – m.in. z mallowidłami Tintoretta w Pałacu Dożów i w Scuola di San Rocco w Wenecji, z freskami Giotta w Cappella dell’Arena w Padwie i w Santa Croce we Florencji. Złożyła też dary kilku włoskim instytucjom. M.in. do Museo dell’Opera del Duomo w Sienie przekazała rzeźbioną głowę anioła pochodzącą z fasady tamtejszej katedry, którą Karol Lanckoroński nabył do swoich zbiorów około 1880 roku,⁸⁸ zaś do Muzeów Watykańskich obraz nieokreślonego dotąd flamandzkiego malarza z początku XVII wieku przedstawiający *Widok na bazylikę św. Piotra*.⁸⁹

W przywoływanym już artykule pt. *Karla a sztuka Renesansu* Lech Kalinowski napisał: „Dziś wyobraźnią pamięci przywołując do życia wrażenia odbierane niegdyś z rodzinnych obrazów, z największym wzruszeniem przyjmuje i przechowuje przesyłane Jej z Zamku Wawelskiego przez Kazia Kuczmana materiały odnoszące się do prac konserwatorskich nad obrazami, przygotowywanymi do ekspozycji muzealnej, w celu udostępnienia społeczeństwu polskiemu daru, który w r. 1994 złożyła w hołdzie Narodowi”⁹⁰. Na kilka lat przed śmiercią prof. Lanckorońska mogła się cieszyć katalogiem wystawy pt. *Donatorce w hołdzie*, a przed samym końcem 1999 roku wieściami o *Studiolo*, albo

Galerii Studyjnej na Wawelu, zorganizowanej w wieży zwanej Jordanką, według pomysłu Kazimierza Kuczmana, kustosa Działu Malarstwa Zamku na Wawelu.⁹¹ Usystematyzowano w niej przeszło pięćdziesiąt na ogół niewielkich obrazów z daru Lanckorońskich. „Ekspozycja – pisze jej autor – nawiązuje do renesansowych studioli, których koncepcja – kameralne pomieszczenie wypełnione dziełami sztuki, przetrwała w zasadzie do dziś. W podobny sposób rozmieszczał włoskie obrazy Karol Lanckoroński w swych wiedeńskich mieszkaniach, a następnie we wzniesionym przy Jacquingasse 18 pałacu, gdzie w Sali Włoskiej, Małym Gabinecie Włoskim i w Kaplicy obrazy piętrzyły się na ścianach”.⁹² W 2003 roku ukazała się dedykowana Jej książka (wielokrotnie tu cytowana) piszącego te słowa pt. *Mity, legendy exempla. Włoskie malarstwo świeckie epoki Renesansu ze zbiorów Karola Lanckorońskiego* (jej angielska wersja ma się niebawem ukazać), a w tym roku, z datą 2008, wyszedł katalog wszystkich obrazów z kolekcji Lanckorońskich w zbiorach wawelskich, napisany przez Kazimierza Kuczmana i Marię Skubiszewską.⁹³

Zamiast zakończenia

Poprzez swoją działalność, jak i dzieła sztuki, które trafiły do Polski. Karol Lanckoroński i jego ukochana córka Karolina, do pewnego stopnia również syn An-



Il. 9. Malarz czynny w Rzymie w XVIII wieku, *Herkules*, (de facto malowana rekonstrukcja Torso del Belvedere), Zamek Królewski w Warszawie, (Fot. Zamek Królewski w Warszawie)

toni i córka Adelajda, dobrze zapisali się w dziejach polskiej kultury i księżde patriotyzmu. Prof. Karolina zbudowała sobie pomnik wdzięczności, wydając archiwaia dotyczące dziejów Polski i prowadząc wykłady, najpierw na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, następnie w Ravensbrück i Rzymie, dla żołnierzy Korpusu Andersa, a pod koniec życia dla stypendystów. Jak należy patrzeć dziś na te dokonania, jaka jest ich rola? Zaczniemy od dzieł sztuki, które trafiły do zamku na Wawelu.⁹⁴

Niegdyś w wiedeńskim pałacu Lanckorońskich przy Jacquingasse 18 obrazy zebrane przez hrabiego Karola i jego przodków znakomicie komponowały się z licznymi rzeźbami antycznymi i renesansowymi. Obecnie dzieła te znalazły, wraz z arcydziełem Dosso Dossiego, odpowiednie dla siebie miejsce w murach zamku, gdzie zostały niezwykle profesjonalnie wyeksponowane, wpisując się w aurę czasów Callimacha, Zygmunta Starego, Piotra Tomickiego, Bony Sforzy i Zygmunta Augusta. W cytowanym już liście z 8 września 1994 roku prof. Lanckorońska pisała: „[...] Na Wawel idzie namiot turecki, który tradycja rodzinna łączy z Odsieczą Wiedeńską oraz obrazy. Z nich 76 to dzieła powstałe we Włoszech, w okresie od XIV do XVI wieku. Pochodzą więc z tego samego kraju, którego architekci tworzyli w tym czasie dziedziniec i komnaty wawelskie”. To właśnie na Wzgórzu Wawelskim (lub nieopodal niego) pisał swój list do Marsilia Ficina jego przyjaciel Callimach, nazywając go „nowym Orfeuszem”;⁹⁵ tu w roku 1515 wystawiono sztukę teatralną o Odysie/Ulissiesie, a jeszcze wcześniej pisano o śpiewie Syren.⁹⁶ Z okazji ślubu Bony Sforzy z Zygmuntem Starym w kwietniu 1518 roku Andrzej Krzycki napisał pełen uroku wiersz, w którym Bona „jaśniej” najlepszymi cechami wszystkich trzech bogiń znanych z sądu Parysa – Wenery, Pallady i Junony; w 1522 roku za sprawą Bony wystawiono na Wawelu sztukę teatralną opartą na tym samym motywie.⁹⁷ Nie zachowały się do dziś obiekty ozdobione m.in. wyobrażeniami Marka Kurcjusza, Mucjusza Scewoli i Orfeusza, jakie w czasach ostatnich Jagiellonów znajdowały się w Skarbcu Koronnym.⁹⁸ Obecnie dzieła włoskiego malarstwa z kolekcji Lanckorońskich – zawierające m.in. także przedstawienia Marka Kurcjusza i Orfeusza – znakomicie uzupełniają renesansową wizję antyku prezentowaną przez zgromadzone w salach Zamku na Wawelu majoliki, arrasów oraz włoskie i północnoeuropejskie obrazy.⁹⁹ Na majolikach odnajdujemy między innymi takie sceny jak: *Kamillus ratujący Rzym podczas wojny z Galami*, *Zawody muzyczne Apollina z bożkiem Panem*, *Porwanie Dejaniry przez Nessosa* i *Historię Amora i Psyche*,¹⁰⁰ na arrasach zaś Merkurego, Marsa i Wenus, Neptuna, Minerwę oraz Trytony, Satyry i Syreny.¹⁰¹ Co niezwykle ciekawe, na dwóch z tych arrasów mamy niemal taką samą kompozycję walki smoka z lwem jak na obrazie Jacopo del Sellaio z Orfeuszem.¹⁰² Wspaniały, prawdziwie wiekopomny dar ostatniej z rodu Lancko-

rońskich dla Zamku Królewskiego na Wawelu jest, jak to zostało już wcześniej napisane, zwieńczeniem wielu działań, które Karol Lanckoroński podejmował przez ostatnie pięćdziesiąt lat swego życia, prowadzących do uchronienia i konserwacji zabytków na wzgórzu wawelskim. Na początku XXI wieku, w niemal sto lat od oswobodzenia zamku na Wawelu od obcych wojsk, ta zrujnowana niegdyś przez zaborców rezydencja monarchów Rzeczypospolitej, dzięki zgromadzonym w Wiedniu zbiorom, tchnie – niemal tak jak w szesnastym stuleciu, Złotym Wieku polskiej kultury – atmosferą włoskiego Renesansu.

„Do Warszawy – pisze prof. Lanckorońska w swoim liście – idą przede wszystkim obrazy z galerii króla Stanisława Augusta, względnie ze zbiorów Marii Teresy z Poniatowskich Tyszkiewiczowej, siostry księcia Józefa. Kupił je po katastrofie I Rzeczypospolitej Kazimierz Rzewuski, pisarz polny koronny, pradziad mojego Ojca, i zawiózł do Wiednia, gdzie osiadł po rozbiorach. W tej grupie są dwa portrety Rembrandta”. Również w przypadku drugiego z polskich zamków królewskich donacja Lanckorońskich ma ogromne, także symboliczne znaczenie: oto dzieła z królewskich zbiorów, które wydawały się na zawsze utracone, powróciły w mury tej jakże ważnej dla każdego Polaka instytucji, dodając jej splendoru i dignitas. Dobrym przykładem tego jest – obok pełnych tajemniczego półmroku i mistycznego światła dzieł Rembrandta – m.in. obraz, który przedstawia Heraklesa; *de facto* jest to malowana rekonstrukcja słynnego, fragmentarycznie zachowanego Torsa Belwederskiego w Muzeach Watykańskich (il. 9).¹⁰³

I wreszcie kwestia wykładów prof. Lanckorońskiej, którą my, jej stypendyści, nazywaliśmy w rozmowach po prostu Karla. Lech Kalinowski, jej uczeń z czasów lwowskich, a po wojnie jeden z jej najbliższych przyjaciół, pisze o prowadzonym przez nią nauczaniu w czasie wojny i o inicjatywie z 1989 roku, która spowodowała, że Karla prowadziła wykłady dla stypendystów przybywających do Rzymu, jako wiodący temat wybierając twórczość Michała Anioła.¹⁰⁴ W ten sposób niejako wracała do czasów swej docenty na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Wszakże takie nauczanie dla stypendystów prowadziła już znacznie wcześniej; niekiedy wystarczał jeden słuchacz. Piszący te słowa dostąpił tego zaszczytu w pierwszym półroczu 1982; była to cała seria wykładów o Michale Aniele, które odbywały się w każdą sobotę pomiędzy 12.00 a 12.55 w Polskim Instytucie Historycznym na Via Virginio Orsini 19, nieopodal Piazza del Popolo, ale już za Tybrem tuż obok via Cola di Rienzo prowadzącej do Watykanu. Wykłady te miały niezwykle, magiczny wprost charakter; wiele z nich, niemal dokładnie pamiętam do dziś i w znacznym stopniu dzięki nim ośmielałem się od czasu do czasu coś o Michale Aniele czy oddziaływaniu jego sztuki napisać. Profesor Lanckorońska wykladała niezwykle klarownie, ale ogromem wiedzy, miłością do

artysty, o którym pisała wielokrotnie (poświęciła mu też rozprawę doktorską), lekko podniesionym głosem i wspaniałymi ilustracjami (były nimi zwykle ryciny) wywoływała atmosferę niemal podniosłą, niezapomnianą. Dotykała przecież tajemnicy geniuszu, a przez okno pokoju, w którym odbywał się wykład, widać było kopułę bazyliki św. Piotra – patrząc na to dzieło Michelangelo, wyczuwało się też bliskość Kaplicy Sykstyńskiej z jej jedynymi w swoim rodzaju freskami. To było prawdziwe *illuminatio*, które tyłu z nas, stypendystów Fundacji Lanckorońskich z Brzezia, miało przyjemność przeżyć w Rzymie dzięki tej Wielkiej Damie Nauki Polskiej. Nierzadko stypendyści otrzymywali prezent nie do przecenienia, drogą książkę którą bardzo chcieli posiadać na własność. Śmierć prof. Lanckorońskiej w 2002 roku, w wieku 104 lat, nie położyła kresu działalności stypendialnej fundacji, którą prowadzi obecnie PAU w Krakowie; szkoda tylko, że lokal na via Virginio Orsini 19, który bardzo lubiła, został sprzedany po jej odejściu.

Flammans pro recto, zawołanie, które zdobi herb Lanckorońskich, znakomicie komponuje się z dokonaniami wielu synów i cór tego rodu. Ostatni z nich, którym większą część życia przyszło spędzić poza granicami Rzeczypospolitej, mogą służyć jako *exemplum*; im więcej będziemy do nich podobni, tym bardziej wpisujemy się w mit Europy, jej śródziemnomorską kulturę i zrozumimy, co to jest patriotyzm. Gdy Karolina Lanckorońska odbierała srebrny medal za zasługi dla Krakowa (*Cracoviae Merenti*), powiedziała: „Znam dwa słowa: służba i zasługa. Zasług nie mam. Służyć się starałam”. Jej grób na słynnym Campo Verano w Rzymie, który przygotowała na wiele lat przed śmiercią, dobrze obrazuje Jej niezwykłą – pomimo tyłu zasług – skromność (il. 10).

ANEKS

Lech Kalinowski, *Profesoressa Karla – ultima Suegentil contessa*, „Rocznik Historii Sztuki”, t. XXVIII, 2003, s. 10-11

„Karla tak bardzo pragnęła uczyć, że wszystko, co czyniła, łącznie z darowizną kolekcji obrazów dla Zamku Królewskiego w Krakowie i dla Zamku Królewskiego w Warszawie, miało aspekt dydaktyczny. Chciała uczyć historii sztuki społeczeństwo polskie i cały naród. To był jej niepodległościowy patriotyzm. Od początku uważała, że obrazy kolekcji Lanckorońskich nie są Jej własnością. Okazywała tym samym wierność tradycji rodzinnej, która najpełniejszy wyraz znalazła w stanowisku Karola Lanckorońskiego. Był On bowiem nie tylko przekonany o tym, że wchodzące w skład kolekcji dzieła sztuki stanowią własność narodu, ale także o tym, że powinny znaleźć się w Polsce, by częściowo wyrównać straty, jakie poniosła kultura polska. Karla dobrze wiedziała, ile troski i uwagi poświęcił Ojciec tej sprawie, zwłaszcza pod koniec życia. Toteż najpierw w gronie rodzinnym, potem zaś w krę-

gu osób najbliższych Fundacji, zawiązał się rodzaj sprzysiężenia pod nazwą Nemezis, którego celem było zastanowienie się nad tym, co trzeba zrobić, żeby zbiory Lanckorońskich mogły znaleźć się w Polsce. Podstawowym i niezbędnym warunkiem było to, aby Polska odzyskała wolność. I dopiero gdy powstała III Rzeczpospolita, gdy ostatni żołnierz radziecki opuścił naszą ziemię, obrazy zabezpieczone w sejfie w Zurychu mogły zostać przeniesione na Wawel i do Warszawy. Dla Karli decyzja ta nie była łatwa. Siedzieliśmy w jej pokoju [...]. Pani Profesor w pewnej chwili dość zdenerwowana, bo niespokojna o przyszłość kraju – z trudem godziła się z przekonaniem, że wszystko przez Nemezis zostało przygotowane – zwróciła się niespodzianie do mnie jakby z wyrzutem: «A dlaczego Pan tak nalega? Dlaczego Pan tak nalega, żeby to teraz się stało?». Powtórzyłem wówczas jej własne słowa wypowiedziane na Monte Cassino. Wiedziałem, że każdy stypendysta musi być na Monte Cassino. Kiedy powstała III Rzeczpospolita, tak była tym przejęta, że oświadczyła, iż musi tam jeszcze raz pojechać. Na moje pytanie o cel tej wyprawy, skoro była już tam tyle razy i ze mną i beze mnie, odpowiedziała: «Ja muszę im powiedzieć, Ona jest już wolna!». Brzmiało to patetycznie, ale było szczerze. Te właśnie słowa powtórzyłem, gdy pytała, dlaczego nalegam: „...bo Ona jest już wolna”.

„[...] Tkwił w Karli głęboko zakorzeniony imperatyw kształcenia wszystkich, którzy kiedykolwiek znaleźli się w zasięgu Jej działalności. Przykładem może być sprawa losu żołnierzy polskich pozostających po drugiej wojnie światowej na emigracji, rozrzuconych po ziemi włoskiej i brytyjskiej. Wtedy to, wbrew stanowisku PRL, reprezentowanemu przez ambasadora przy Kwirynale, profesora Stanisława Kota, w rozmowach z władzami brytyjskimi, sprawującymi wówczas zwierzchnictwo nad polskimi wojskami emigracyjnymi, dzięki pośrednictwu adiutanta generała Władysława Andersa, a Jej kuzyna – Eugeniusza Lubomirskiego, uzyskała urzędowe pozwolenie na dopuszczenie do studiów wyższych w Italii i w Wielkiej Brytanii członków drugiego korpusu, o czym sama pisze w artykule *O powstaniu i organizacji studiów dla żołnierzy drugiego korpusu w paryskich «Zeszytach Historycznych»* (1990, z. LII, s. 37-73). W ten sposób umożliwiła wyższe wykształcenie setkom żołnierzy pozostałym na emigracji. Toteż Juliusz Starzyński, po przyjeździe do Polski z Londynu, nazwał Ją na wespół żartobliwie oficerem oświatowym armii Andersa”.

BIBLIOGRAFIA

BHS = „Biuletyn Historii Sztuki”
 FHA = „Folia Historiae Artium”
 RHS = „Rocznik Historii Sztuki”

Arrasy wawelskie 1994 – *Arrasy wawelskie*, praca zbiorowa, Warszawa 1994

- Auktion 1998* – *Von Biedermeier bis zur klassischen Moderne. Auktion 22. October 1998*, Katalog 26, Vienna 1998
- Ausgewählte Kunstwerke 1918* – *Ausgewählte Kunstwerke der Sammlung Lanckoroński*, Wien 1918
- Berenson 1916* – B. Berenson, *A Madonna at Vienna and Antonello's Altarpiece*, [w:] Idem, *The Study of Criticism of Italian Art*, London 1916
- Biernacka-Lubańska 1986* – M. Biernacka-Lubańska, *Ekspedycja archeologiczna Karola Lanckorońskiego do Azji Mniejszej*, „Meander”, 41, 1986, 2-3, s. 97-103
- Bochnak 1962* – A. Bochnak, *Les insignes de l'Universite Jagellone*, Cracovie 1962
- Borsi 1992* – F. i S. Borsi, *Paolo Uccello*, Milano 1992
- Bovini 1972* – G. Bovini, *Antichità cristiane di Aquileia*, Bologna 1972
- Bromowicz, Jaworska 1995* – D. Bromowicz, M. Jaworska, *Dar Rodziny Lanckorońskich. Wystawa w Bibliotece Jagiellońskiej, 14 marca – 1 kwietnia 1995*, Kraków 1995
- Callimach 1967* – Philippi Callimachi *Epistulae selectae*, ed. I. Lichońska, G. Pianko, Wrocław 1967
- Carli 1984* – E. Carli, *Testa d'Angelo dalla facciata del Duomo di Siena*, [w:] *Scritti di storia dell'arte in onore di Riberto Salvini*, Firenze 1984, s. 169-172
- Chłędowski 1957* – K. Chłędowski, *Pamiętniki. Wiedeń 1881-1901*, t. 2, Kraków 1957
- Chruścicki, Stolot 1981* – T. Chruścicki, F. Stolot, *Museum of Cracow*, Warsaw 1981
- Chwalewik 1927* – E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 1-2, Warszawa 1927
- Curtius 1956* – L. Curtius, *Deutsche und antike Welt*, Stuttgart 1956
- Cynarski 1996* – S. Cynarski, *Dzieje rodu Lanckorońskich z Brzezia od XIV do XVIII wieku*, Warszawa-Kraków 1996
- Dar Rodziny Lanckorońskich 1995* – *Dar Rodziny Lanckorońskich*, Katalog wystawy w Zamku Królewskim na Wawelu, Kraków 1995
- Davies 1959* – M. Davies, *Uccello's St. George' in London*, „Burlington Magazine”, 101, 1959, s. 309-314
- Donatorce w holdzie 1998* – *Donatorce w holdzie. Katalog wystawy odnowionych obrazów i rodzinnych pamiątek z daru Karoliny Lanckorońskiej*, Kraków 1998
- Dosso Dossi 1998* – Dosso Dossi. *Pittore di corte a Ferrara nel Rinascimento*, a cura di P. Humfrey e M. Lucco, Ferrara 1998
- Fałat 1937* – S. Fałat, *Wspomnienia z dawnego Wiednia*, Warszawa 1937
- Feliks 2000* – A. Feliks, *Kolekcja obrazów włoskich Karola Lanckorońskiego*, RHS, 25, 2000, s. 201-280
- Frimmel 1914* – T. von Frimmel, *Lexikon der Wiener Gemäldesammlungen*, München 1914
- Gebhardt 1991* – V. Gebhardt, *Some Problems in the Reconstruction of Uccello's 'Rout of San Romano' cycle*, „Burlington Magazine”, 133, 1991, s. 179-185

Jahresbericht 1902-1903 – *Jahresbericht des Kunsthistorisches Institut in Florenz, Florenz 1902-1903*

Jaroszewski 1987 – T. J. Jaroszewski, *Wiedeńskie atelier Fellner & Helmer I Polska*, RHS, 16, 1987, s. 311-329

Juszczak, Małachowicz 1998 – D. Juszczak, H. Małachowicz, *Galeria Lanckorońskich. Obrazy z daru Profesor Karoliny Lanckorońskiej dla Zamku Królewskiego w Warszawie*, Warszawa 1998

Kalinowski 1983 – L. Kalinowski, *Uroczystość nadania tytułu Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Jagiellońskiego Karolinie Lanckorońskiej*, BHS, 45, 1983, s. 452-454

Kalinowski 1998 – L. Kalinowski, *Karla a sztuka Renesansu*, [w:] *Donatorce w holdzie*, 1998, s. 10-15

Kalinowski, Orman 2001 – L. Kalinowski, E. Orman, *Wstęp* [w:] K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne, 22 IX 1939- 5 IV 1945*, Kraków 2001, s. 5-13

Kalinowski 2002 – L. Kalinowski, *Nemexis*, „Muzealnictwo”, 44, 2002, s. 146

Käss 1987 – S. Käss, *Der heimliche Kaiser der Kunst. Adolph Bayersdorfer, seine Freunde und seine Zeit*, München 1987

Kopera 1904 – F. Kopera, *Dzieje skarbcza koronnego*, Kraków 1904

Kozakiewicz 1972 – S. Kozakiewicz, *Bernardo Bellotto called Canaletto*, t. 1-2, London 1972

Krasny 1998 – P. Krasny, *Pałac w Rozdole. Rezydencja 'niezwykle wielkiego pana'*, FHA, 4, n. s., 1998, s. 15-33

Krzywoszewski 1903 – S. Krz (ywowoszewski), *Pałac wiedeński i zbiory Karola hrabiego Lanckorońskiego*, „Życie i Sztuka”, dodatek do „Kraj”, n-ry 6 (s. 1-3) i 7 (s. 5-8), 1903

Kuczman 1995 – K. Kuczman, *The Lanckoroński Collection in the Wawel Royal Castle*, „Folia Historiae Artium”, Seria Nowa, 1, 1995, s. 135-144

Kuczman 1999-2000 – K. Kuczman, *Studiolo Lanckorońskich w Zamku Królewskim na Wawelu*, FHA, 5-6, 1999-2000, s. 161-166

Kuczman, Miziołek 2000 – K. Kuczman, J. Miziołek, *Perły w koronie: arcydzieło Dossa Dossiego i późnoantyczna gemma z kolekcji Lanckorońskich w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*, BHS, LXII, 2000, s. 241-247

Kunsthistorischen Museum 1973 – *Kunsthistorischen Museum in Wien: Katalog*, Wien 1973

Lanckorońska 1984 – K. Lanckorońska, *Przemówienie po otrzymaniu doktoratu h. c. Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie”, 26, 1982-1983, Londyn 1984, s. 116

Lanckorońska 1994 – K. Lanckorońska, *W holdzie Rzeczypospolitej*, „Tygodnik Powszechny”, 44, 1994, s. 8

Lanckorońska 1995 – K. Lanckorońska, *Dzieła sztuki po Rzewuskich i Lanckorońskich*, „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności”, 1993-1994, Kraków 1995, s. 176-181

Lanckorońska 1995 – K. Lanckorońska, *Pan Jacek*, [w:] *Artysta i jego mecenas*, Kraków 1995, s. 11-14

Lanckorońska 1995c – K. Lanckorońska, *Uwagi o interpretacji 'Sądu Ostatecznego' Michała Anioła*, przeł. A. Różycka-Bryzek, FHA, n. s. 1, 1995, s. 87-94

Lanckorońska 2001 – K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne: 22 IX 1939 – 5 IV 1945*, red. E. Orman, Kraków 2001

Lanckoroński 2004 – K. Lanckoroński, *Notatki z podróży do Grecji*, Warszawa 2004

Lanckoroński 2005 – K. Lanckoroński, *Szkice wspomnień*, Warszawa 2005

Lanckoroński 1884 – K. Lanckoroński, *Z podróży po południowej Francji*, Kraków 1884

Lanckoroński 1890-1896 – K. Lanckoroński, *Miasta Pamfilii i Pizydii*, przeł. M. Sokołowski i L. Ćwikliński, wyd. K. Lanckoroński, t. 1-2, Kraków 1890-1896

Lanckoroński 1891 – K. Lanckoroński, *Rund um die Erde. Geschautes und Gedachtes*, Stuttgart 1891.

Lanckoroński 1893 – K. Lanckoroński, *Na około Ziemi 1888-1889: wrażenia i poglądy*, Kraków 1893

Lanckoroński 1903 – K. Lanckoroński, *Palais Lanckoroński Jacquingasse 18*, Wien 1903

Lanckoroński 1903a – K. Lanckoroński, *Nieco o nowych robotach w Katedrze na Wawelu*, Wiedeń 1903

Lanckoroński 1906 – *Der Dom von Aquileia. Sein Bau und seine Geschichte*. Unter Mitwirkung von G. Niemann und H. Swoboda, hrsg. von Karl Grafen Lanckoroński, Wien 1906

Lanckoroński 1907 – K. Lanckoroński, *Wilhelm von Hartel*, „Neue Freie Press”, 18. Januar 1907, s. 2

Lanckoroński 1909 – K. Lanckoroński, *Galeria Miejska we Lwowie. Zdania: Leona Pinińskiego, Wilhelma Suidy, Karola Lanckorońskiego*, osobne odbicie z „Lamusa”, Lwów 1909

Levey 1986 – M. Levey, *National Gallery Catalogues: The 17th and 18th Century Italian Schools*, London 1986

Mehoffer 1903 – J. Mehoffer, *Uwagi o sztuce. Odpowiedź na list hr. Karola Lanckorońskiego w sprawie restauracji Katedry na Wawelu*, Kraków 1903

Meysztowicz 2008 – W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn, Łomianki 2008

Miziołek 1995 – J. Miziołek, *The Lanckoroński Collection in Poland*, „Antichità viva”, XXXIV, 3, 1995, s. 27-49

Miziołek 2003 – J. Miziołek, *Mity, legendy, exempla. Włoskie malarstwo świeckie epoki Renesansu ze zbiorów Karola Lanckorońskiego*, Warszawa 2003

Neumeyer 1965 – A. Neumeyer, *The Lanckoroński Annunciation in the M. H. de Young Memorial Museum*, „The Art Quarterly”, 28, 1965, s. 5-17

Oenbrink 1998a – W. Oenbrink, *Rzeźby antyczne ze zbioru Karola Lanckorońskiego w Wiedniu*, przeł. J. Śliwa, FHA, 4, 1998, s. 91-102

Oenbrink 1998b – W. Oenbrink, *Die ehemalige Skulpturensammlung des Grafen Karol Lanckoroński (1848-1933) in Wien*, [w:] *Archeologia śródziemnomorska w Uniwersytecie Jagiellońskim 1897-1997*, Kraków 1998, s. 159-181

Ostrowski 1991 – J. A. Ostrowski, *Gipsowe odlewy rzeźb antycznych w kolekcjach krakowskich*, Wrocław 1991

Ostrowski 1993 – J. A. Ostrowski, *Karol Lanckoroński (1848-1933) – Polish Connoisseur and Friend of art*, [w:] *Studies in Ancient Art and Civilisation*, „Zeszyty Naukowe UJ”, MCXI, Prace z archeologii, 56, Kraków 1993, s. 53-79

Ostrowski 1998 – J. A. Ostrowski, *Karola Lanckorońskiego uwagi o muzeach kanadyjskich i amerykańskich*, FHA, 4, 1998, s. 85-90

Paszkiwicz 1972 – M. Paszkiwicz, *Jacek Malczewski w Azji Mniejszej i w Rozdole*, Londyn 1972

Petropoulos 1996 – J. Petropoulos, *Art as Politics in the Third Reich*, Chapel Hill-London, 1996

Piątkiewicz-Dereniowa 1975 – M. Piątkiewicz-Dereniowa, *Majolika włoska w zbiorach wawelskich*, Kraków 1975

Piwocka 1994 – M. Piwocka, *Arrasy z groteskami*, [w:] *Arrasy wawelskie*, praca zbiorowa, Warszawa 1994, s. 271-348

Pope-Hennessy, Christiansen 1980 – J. Pope-Hennessy, K. Christiansen, *Secular Painting in 15th-Century Tuscany: Birth Trays, Cassone Panels, and Portraits*, „The Metropolitan Museum of Art Bulletin”, 37, 1980

Princes Gates Collection 1981 – *The Princes Gate Collection*, London 1981

Przesmycki 1914 – Z. Przesmycki (Miriam), *Pro arte. Uwagi o sztuce i kulturze. Nieco z obyczajów, teatru, kabarety, muzyka, literatura, sztuki plastyczne*. Miejskie Muzeum Sztuki, Lwów 1914

Różycka-Bryzek 1989 – A. Różycka-Bryzek *Nowożytna sztuka włoska w badaniach Karoliny Lanckorońskiej* [w:] *Studia z historii i historii sztuki*, pod red. S. Cynarskiego i A. Małkiewicz, Warszawa – Kraków 1989, s. 9-25

Rudolf von Alt 1984 – Rudolf von Alt, 1812-1905. *Die Schönsten Aquarelle aus den Acht Jahrzehnten seines Schaffens*, Wien 1984

Seydewitz 1963 – R. i M. Seydewitz, *Die Dame mit dem Hermelin*, Berlin 1963

Skubiszewska 1973 – M. Skubiszewska, *Malarstwo włoskie w zbiorach wawelskich*, Kraków 1973

Skubiszewska, Kuczman 2008 – M. Skubiszewska, K. Kuczman, Kraków 2008

Smyth 1988 – C. H. Smyth, *Repatriation of Art from the Collecting Point in Munich after World War II*, Maarssen-The Hague 1988

Sokołowski 1899 – M. Sokołowski, *Studia i szkice z dziejów sztuki i cywilizacji*, Kraków 1899

Szablowski 1994 – J. Szablowski, ed., *Collections of the Royal Castle of Wawel*, Warsaw 1994

Szydłowski 1933 – T. Szydłowski, *Karol Lanckoroński. Wspomnienie pośmiertne*, „Przegląd Współczesny”, nr 140, grudzień 1933, s. 379-385

Śliwa 1998 – J. Śliwa, *Piotr Bieńkowski (1865-1925) w opiekuńczym kręgu Karola Lanckorońskiego*, FHA, 4, 1998, s. 81-83

Taborski 1969 – R. Taborski, *Karol Lanckoroński – wiedeński mecenas i kolekcjoner sztuki*, „Przegląd Humanistyczny”, 13, 1969, s. 155-162

Taborski 1971 – R. Taborski, *Lanckoroński Karol z Brzezia*, PSB, t. 16, 1971, s. 442-443

Taborski 1992 – R. Taborski, *Polacy w Wiedniu*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992

Taborski 2007 – R. Taborski, *Polscy wiedeńscy w 'Pamiętnikach' Kazimierza Chłędowskiego*, w: *Kazimierz Chłędowski, pisarz i badacz kultury*, red. J. Miziołek i J. Maj, Krosno 2007

Tempestini 1994 – A. Tempestini, *La Fototeca del Kunsthistorisches Institut in Florenz: catalogazione tradizionale e schedatura informatizzata*, „Rivista de Historia da Arte e Arqologia”, 1, 1994, s. 266-271

Twardowski 1934 – J. von Twardowski, *Lanckoroński. Vortrag gehalten in Verein des Museumsfreunde zu Wien am 26 November 1934*, Wien 1934

Vatican Treasures 1993 – *Vatican Treasures. 2000 Years of Art and Culture in Vatican Italy*, ed. by G. Morrello, Milano 1993

Weitzmann 1994 – K. Weitzmann, *Sailing with Byzantium from Europe to America. The Memoirs of an Art Historian*, München 1994

Wilde 1933 – J. Wilde, *Der letzte Humanist*, „Neues Wiener Tagblatt”, 1933, nr 96

Winiewicz-Wolska, Kuczman 1999-2000 – J. Winiewicz-Wolska, K. Kuczman, *Dosso Dossi na Wawelu*, FHA, 5/6, 1999-2000, s. 177-183

Winiewicz-Wolska 2002/2003 – J. Winiewicz-Wolska, *Wiedeńskie zbiory Karola Lanckorońskiego przed stu laty*, „Folia Historiae Artium”, 8/9, 2002/2003, s. 107-160

Winiewicz-Wolska 2003 – J. Winiewicz-Wolska, *Dzieje kolekcji Lanckorońskich w latach 1939-1946*, „Rocznik Historii Sztuki”, XXVIII, 2003, s. 19-45

Wysocki 1958 – A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1958

Przypisy

¹ Wysocki 1958, s. 250. W „Polskim Słowniku Biograficznym” (t. XVI, 1971, s. 442-443, hasło oprac. R. Taborski) odnośnie do żon Lanckorońskiego czytamy: „L. był trzykrotnie żonaty, z Austriaczkami Marią Salm (małżeństwo uznane za nieważne w r. 1882) i Franciszką

- ką Attems (zm. 1893) oraz z Prusaczką Małgorzatą Lichnowsky”.
- 2 Taborski 1969, s. 155-162; Idem 1971, s. 442-443; Idem 1992, s. 45-58. Niemal nieznan w Polsce szkic o Lanckorońskim zawiera książka Kässa 1987, s. 191-200. Zob. też Bromowicz, Jaworska 1995, s. 11-22
 - 3 Zob. znakomite, oparte na badaniach archiwalnych studium Cynarskiego 1996 poprzedzone przedmową L. Kalinowskiego. Pierwszy dokument, który mówi o panach z Brzezia, przyszłych Lanckorońskich, pochodzi z 1309 roku, zob. Bromowicz, Jaworska 1995, s. 12
 - 4 Bochnak 1962, s. 7, fig. 6. O herbie Zadora pisze Cynarski 1996, s. 21-28
 - 5 Chruścicki, Stolorz 1981, s. 48
 - 6 Cynarski 1996, s. 139-149, 174-177
 - 7 O dokonaniach Antoniego Lanckorońskiego pisze Cynarski 1996, 209-215; na temat portretów zob. Juszczak, Małachowicz 1998, nry 7-8, z kolorowymi reprodukcjami. Ostrowski 1993, s. 53-79. Zob. też Twardowski 1934
 - 8 Lanckoroński jest autorem napisanego w 1907 roku wspomnienia pośmiertnego o von Hartlu, zob. Lanckoroński 1907, s. 2
 - 10 Ostrowski 1993, s. 72-79; Idem 1998, s. 67-73; Biernacka-Lubańska 1986, s. 97-103
 - 11 Aukcion 1998, nr 4, s. 14-15. Podana tu data powstania obrazu – 1881 rok – jest nie do przyjęcia. Zapewne ma rację Feliks 2000, która za jednym z katalogów Domu Aukcyjnego Christie's z 1998 roku datuje go na 1869 rok.
 - 12 Lanckoroński 1890-1896
 - 13 Zdjęcie zreprodukowane jest [w:] Rudolf von Alt 1984, s. 177. Zob. też Miziołek 2003, il. 2-3
 - 14 Karol Lanckoroński jest m.in. autorem następujących publikacji: *Nieco o nowych robotach w Katedrze na Wawelu* 1903a; *Künstler und Kunsthistoriker* 1924; zob. też bardzo interesującą jego wypowiedź w *Galeria Miejska we Lwowie. Zdania: Leona Pinińskiego, Wilhelma Suidy, Karola Lanckorońskiego*, zob. Lanckoroński 1909. Lanckoroński interesował się również malarstwem japońskim, któremu poświęcił nawet niewielką publikację: *Etwas von japanischer Malerei* 1901
 - 15 Portret ten reprodukuje i o bibliotece Lanckorońskiego pisze Ostrowski 1993, s. 61-62 i fig. 1; zob. też Paszkiewicz 1972, s. 11. Na temat przyjaźni Malczewskiego z Lanckorońskim zob. Lanckorońska 1995b, s. 11-14. Na temat rezydencji Lanckorońskich w Rozdole, zob. Krasny 1998, s. 15-33
 - 16 Wysocki 1958, s. 287. Zob. też niezwykle interesującą charakterystykę Lanckorońskiego z roku 1906 pióra wybitnego archeologa niemieckiego Ludwika Curtiusa [w:] Curtius 1956, s. 292. *Passus* ten przytacza również Kässa 1987, s. 195
 - 17 Szydłowski 1933, s. 379-385
 - 18 Lanckoroński 1893; niemiecka wersja ukazała się dwa lata wcześniej: Lanckoroński 1891. Jest zadziwiające, że ta znakomita książka, pełna niezwykle interesujących uwag i obserwacji o sztuce i muzealnictwie, nie została nigdy w Polsce wznowiona.
 - 19 Ostrowski 1993, s. 53-79
 - 20 *Ein Ritt durch Kilikien. Aus dem winterlichen Afrika*
 - 21 Ostrowski 1993 z wcześniejszą lit. przedmiotu; idem 1998, s. 67-73. Zob. też Biernacka-Lubańska 1986, s. 97-103. Na temat udziału Jacka Malczewskiego w tej wyprawie i wykonanych wówczas przez niego bezcennych rysunkach zob. *Donatorce w holdzie* 1998, s. 28-35
 - i 132-135 z lit. przedmiotu (oprac. J. Winiewicz-Wolska). Zob. też znakomite i nieco obecnie zapomniane studia i szkice Sokołowskiego 1899, s. 1-141
 - 22 Paszkiewicz 1972
 - 23 O jego dokonaniach w Akwilei pisze Bovini 1972, s. 25 i nast.
 - 24 Lanckoroński 1906 (*Der Dom von Aquileia*).
 - 25 Lanckoroński 1884
 - 26 Lanckoroński 1893, s. 333. Muzeum to posiada m.in., dzięki zakupom i rozmaitym darowiznom bodaj najcenniejszą na świecie kolekcję malarstwa cassonowego; znaczną jej część omawiają i reprodukują Pope-Hennessy, Christiansen 1980, 1, *passim*. O obserwacjach hrabiego na temat muzeów kanadyjskich i amerykańskich pisze interesująco Ostrowski 1998, s. 85-90
 - 27 Ogólne pojęcie o zbiorach daje przewodnik napisany zapewne przez samego Lanckorońskiego: *Palais Lanckoroński Jacquingasse 18*, 1903. Zob. też Krzywoszewski 1903; Chwałewik 1927, t. 2, s. 159, 422-55. Frimmel 1914, s. 487-496. O rozproszonych obecnie zbiorach sztuki klasycznej pisze Oenbrink 1988
 - 28 Lanckoroński 1893, s. 3
 - 29 Zob. Lanckoroński 1893, s. 61-62. Przywoływany tu *passus* cytujemy we *Wstępie*.
 - 30 Wybór tych poezji przedrukował Twardowski 1934
 - 31 Zob. m.in. K. Holey [w:] *Ausgewählte Kunstwerke* 1918, s. 120-125; Frimmel 1914
 - 32 Lanckorońska 1994, s. 8; idem 1995, s. 176-181. Na temat daru prof. Lanckorońskiej dla Zamku Królewskiego w Warszawie, zob. Juszczak, Małachowicz 1998.
 - 33 Były wśród nich sarkofagi, biusty portretowe, malowane wazy, rozmaitej wielkości brązy i wybitne dzieła gliktyki; część z nich zdobiła Salę Fresków w pałacu przy Jacquingasse, zob. Lanckoroński 1903 (*Le Palais Lanckoroński*), fig. 5 do tekstu na s. 10-11. Niektóre obiekty trafiły po ostatniej wojnie światowej do Museum of Fine Arts w Bostonie i Richmond, zob. Ostrowski 1993, s. 63-66; Oenbrink 1998, s. 159-181, z obszerną lit. przedmiotu.
 - 34 Jedno z dzieł Bellotta, zwanego Canaletto, ukazujące *Wnętrze bazyliki św. Pawła za murami* pochodziło z cyklu kilkunastu obrazów Rzymu, jakie król Stanisław August zamówił u artysty dla ozdobienia jednej z sal w Zamku Ujazdowskim, zob. Kozakiewicz 1972, t. 2, s. 310-311, fig. 292
 - 35 Zob. Lanckoroński 1903 (*Le Palais Lanckoroński*), *passim*. Por. *Dar Rodziny Lanckorońskich*; Zob. też Miziołek 1995 (*The Lanckoroński Collection*), s. 28-31. Zespół badaczy w zamkach królewskich w Krakowie i Warszawie prowadzi intensywne badania nad dziejami kolekcji, które zaowocują zapewne monumentalną publikacją na ten temat.
 - 36 O kolejnych miejscach zamieszkania Lanckorońskiego pisze Feliks 2000, *passim* i przede wszystkim Winiewicz-Wolska 2002/2003, s. 107-160. Na temat działalności Ferdinanda Fellnera i Hermana Helmera i wzniesionego przez nich dla hrabiego pałacu zob. Jaroszewski 1987, s. 311-329
 - 37 Chłędowski 1957, s. 145. Na temat relacji Chłędowskiego z Lanckorońskim, zob. Taborski 2007, s. 61-64
 - 38 Weitzmann 1994, s. 44. Obraz Uccella znajduje się oczywiście nie w British Museum, a w Galerii Narodowej w Londynie, podobnie jak freski Domenichina z Frascati.
 - 39 Odnośnie do doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego, zob. Archiwum UJ, syg. S. II, 971
 - 40 Ostrowski 1993, s. 67

- ⁴¹ Zob. *Jahresbericht* 1902-1903, s. 10
- ⁴² Tempestini 1994, s. 267
- ⁴³ Wilde 1933, nr 196; Curtius 1956, s. 195
- ⁴⁴ Historię lorda Seilerna opowiedział mi w 1996 roku w Waszyngtonie prof. David Freedberg, niegdyś wykładowca Instytutu Courtaulda, a obecnie profesor w Columbia University w Nowym Jorku. Lanckoroński miał namówić młodego wówczas lorda m.in. do uczęszczania na wykłady Johanna Wilde. O Selernie i jego kolekcji, ale bez odniesienia się do roli Lanckorońskiego w zmianianiu 'torów' jego życia zob. *Prices Gate Collection* 1981.
- ⁴⁵ Ostrowski 1993, s. 59 i nast, 69 i nast. Na temat Bayesdorfera i Lipharta zob. Käss 1987, *passim*.
- ⁴⁶ Wyrażona niegdyś przeze mnie opinia, iż Bernard Berenson był doradcą Lanckorońskiego w zakupach dzieł sztuki włoskiej, nie zyskała potwierdzenia w moich dalszych badaniach, zob. Miziołek 1995 (*The Lanckoroński Collection*), s. 29 i przyp. 32. Kuczman (1995, s. 139 i przyp. 16) przytacza list Karoliny Lanckorońskiej z listopada 1995 roku niepozostawiający wątpliwości co do częstych spotkań Lanckorońskiego i Berensona w pierwszych dekadach XX wieku.
- ⁴⁷ Berenson 1916, s. 100
- ⁴⁸ Na listy takie natrafił w czasie jednej ze swoich kwerend dr David A. Brown, kurator malarstwa włoskiego w Gallerii Narodowej w Waszyngtonie (informacja ustna). W związku z faktem nieusystematyzowania ogromnej spuścizny epistolarnej Berensona nie przeprowadziłem dotąd kwerendy pod kątem jego kontaktów z Lanckorońskim.
- ⁴⁹ Taborski 1969, s. 155-162; idem 1971, s. 442-443; Ostrowski 1993
- ⁵⁰ Miziołek 1995, fig. 1 do tekstu na s. 28 i przyp. 24. Kilka innych znakomych portretów Lanckorońskiego wykonywanych w rozmaitych fazach jego życia znajduje się obecnie na Wawelu, zob. *Donatorce w holdzie* 1998, nr 14, s. 146-147; nr 1-3, s. 170-175
- ⁵¹ Fałat 1937, s. 82-83
- ⁵² Wysocki 1958, s. 250
- ⁵³ Ostrowski 1991, s. 16-17
- ⁵⁴ Śliwa 1998, s. 81-83
- ⁵⁵ *Dar Rodziny Lanckorońskich* s. 6; zob. też Lanckorońska 1994, s. 8. Por. też cyt. wcześniej pracę Lanckorońskiego 1903 (*Nieco o nowych robotach*).
- ⁵⁶ Lanckoroński 1903, s. 11
- ⁵⁷ Idem, s. 12
- ⁵⁸ Idem, s. 14. Por. opinie na temat stosunku Lanckorońskiego do Wawelu ogłoszone przez Józefa Mehoffera (Mehoffer 1903) i Zenona Miriama-Przesmyckiego (Przesmycki 1914, s. 268-278).
- ⁵⁹ „Biuletyn Historji Sztuki i Kultury”, II, nr 3, marzec 1934, s. 172.
- ⁶⁰ Lanckorońska 1994, s. 8
- ⁶¹ O zagrabieniu kolekcji przez hitlerowców i dalszych jej wojennych losach piszą Seydewitz 1963, s. 75-76; Petropoulos 1996, s. 162-165 (tu także udokumentowana informacja, iż kolekcja została zagrabiona dla samego Hitlera), Feliks 2000, s. 219; Winiewicz-Wolska 2003, s. 19-45
- ⁶² Na temat Collecting Point i kolekcji Lanckorońskich zob. Smyth 1988, s. 110 i *passim*. O wiedeńskich negatywach pisze i kilka zdjęć z tego zbioru reprodukuje Feliks 2000; zob. też Winiewicz-Wolska 2003
- ⁶³ Lanckorońska 1998, s. 8
- ⁶⁴ Zob. Davies 1959, s. 309-314. O dziele Uccello pisali ostatnio Borsi 1992, s. 256-259 i 330-331. O *spallierach* Uccella, niegdyś w Palazzo Medici we Florencji, pisze Gebhardt 1991, s. 179-185
- ⁶⁵ Levey 1986, s. 96-106
- ⁶⁶ O rzeźbach starożytnych i ich obecnym miejscu przechowywania Oenbrink 1998, s. 159-181
- ⁶⁷ Lanckorońska 1994, s. 8
- ⁶⁸ Oenbrink 1998, fig. 3, do tekstu na s. 168
- ⁶⁹ Neumeyer 1965, s. 5-16
- ⁷⁰ Zob. Aneks.
- ⁷¹ Warto tu powiedzieć, że prof. Lanckorońska wprost uwielbiała poezję Juliusza Słowackiego, mówiła o tym wielokrotnie w rozmowach ze mną, gdy mieszkałem od 6 stycznia do 17 lipca 1982 roku w Polskim Instytucie Historycznym w Rzymie na via Virginio Orsini. Zob. też Kalinowski 2003, s. 8: „W domu rodzinnym z ojcem rozmawiała [Carla] po francusku, z matką, o której rzadko i niechętnie opowiadała, po niemiecku. Języka polskiego uczyła się sama nocą. Przy świecy czytała Słowackiego, którego wyżej ceniła niż Mickiewicza. Przeczytany tekst przyswajała sobie na pamięć”. Tak też uczyła się włoskiego czytając dzieła Dantego; jej „dantejski” włoski wzbudzał zdumienie mieszkańców Italii w czasie jej pierwszego pobytu w tym kraju, który z czasem stał się jej drugą ojczyzną. Spoczywa na najsłynniejszym z włoskich cmentarzy, na rzymskim Campo Verano, obok San Lorenzo furio le Mura.
- ⁷² Na temat donacji z 1994 roku zob. Miziołek 1995, s. 27-49; Kuczman 1995, s. 135-144
- ⁷³ Temu artyście poświęcono w 1998 roku monograficzną wystawę, na której wystawiono, jako jeden z najważniejszych eksponatów, także *Jowisza malującego motyle*, zob. *Dosso Dossi* 1998, s. 170-174.
- ⁷⁴ Kuczman, Miziołek 2000, s. 241-247; Winiewicz-Wolska, Kuczman 1999-2000, s. 177-182
- ⁷⁵ Zob. m.in. *Kunsthistorisches Museum* 1973, s. 56, fig. 25
- ⁷⁶ Kalinowski 1998, s. 10
- ⁷⁷ O studiach Prof. Lanckorońskiej nad sztuką włoską pisze Różycka-Bryzek 1989, s. 9-25. Jej wkład w badania nad twórczością Michała Anioła zasługuje na osobne opracowanie.
- ⁷⁸ Kalinowski, Orman 2001, s. 8-9
- ⁷⁹ Informacja ustna od Prof. Lanckorońskiej uzyskana wiosną 1982 roku.
- ⁸⁰ Oto wybór jej najważniejszych publikacji z okresu międzywojennego: *Zdjęcie z Krzyża Michała Anioła*, „Dawna Sztuka”, 1931, s. 111-120; *Appunti sulla interpretazione del Giudizio Universale di Michelangelo*, „Annales Institutorum”, 5, 1932/1933, s. 122-130 *Restauracja fresków Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej*, „Towarzystwo Polskich Badań Historycznych w Rzymie, Sprawozdanie za rok 1937”, s. 9-12; *Antike elemente im Bachus Michelangelos und in seinen Darstellungen des Dawid*, „Dawna Sztuka”, 1938, s. 183-192; *Problem religijny wostatnich dziełach Michała Anioła*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, 19, 1939, s. 43-47; *Z badań nad Loggiami Rafaela*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, XV, 1935, s. 20-25. Zob. też Różycka-Bryzek 1989, s. 11-21
- ⁸¹ Lanckorońska 2001, s. 110-111, 193-196
- ⁸² Idem, s. 195-196
- ⁸³ Idem, s. 243. Zob. też Aneks z tekstem L. Kalinowskiego.
- ⁸⁴ Lanckorońska 1984, s. 116
- ⁸⁵ Ks. Walerian Meysztowicz (1893-1982), mediewista i ceniony prawnik, od 1937 roku profesor prawa kano-

nicznego na Uniwersytecie Stefana Batorego, brał udział w wojnie 1920 roku (za udział w której został uhonorowany Krzyżem *Virtuti Militari*) i w kampanii wrześniowej (był kapłanem 13-tego pułku ułanów na Litwie). W 1924 roku otrzymał święcenia kapłańskie, a od 1932 roku był radcą kanonicznym Ambasady Polskiej przy Stolicy Apostolskiej. Całą wojnę spędził w Watykanie, gdzie pracował w tamtejszym Archiwum. Był wieloletnim prezesem Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie, kanonikiem bazyliki św. Piotra, protonotariuszem i apostolskim i infulatem (prałatem). Jest m.in. autorem książek: *Gawędy o czasach i ludziach* (wznowionej w 2008) i *Ludzi, których znałem*.

⁸⁶ Tak pisze o tej ogromnej serii wydawniczej Lech Kalinowski (Kalinowski 1983, s. 453): "Wydawnictwo to stało sobie za cel ogłaszanie drukiem odnoszących się do Polski materiałów źródłowych przechowywanych w archiwach zagranicznych. W ciągu 23 lat ukazało się ponad 55 tomów «Elementów»; z nich 5 zawierających materiały z archiwum królewskiego w Danii oraz 25 z materiałami archiwum królewskiego, znajdującego się obecnie w Getyndze, opracowała własnoręcznie Karolina Lanckorońska. Działalność jej na polu historycznym doczekała się sprawiedliwej oceny w *Studiach Źródłoznawczych*, pióra Janusza Małka i Wiktora Szymoniaka (XXIII, 1978, 216-218) oraz Anny Sucheni-Grabowskiej (tamże, 172-181). Jak stwierdził w okolicznościowym przemówieniu Jerzy Wyrozumski, jest to największa w dziejach polskich badań historycznych seria wydawnicza źródeł do historii Polski. I wydaje się rzeczą wprost niewiarygodną, że nie tylko wypracowanie modelu wydawniczego «Elementów», ale także jego pełna realizacja jest bez mała w całości dziełem jednej osoby-institucji". Trzeba jednak dodać, że wielkie zasługi ma w tym przedsięwzięciu również Lucjan Olech, wykształcony na KUL filolog klasyczny.

⁸⁷ Zob. Lanckorońska 2004, zob. te z jej artykuły pisane z rozmaitych okazji, zebrane niedawno w niewielkiej książce, zob. Lanckorońska 2005

⁸⁸ Carli 1984, s. 169-172

⁸⁹ *Vatican Treasures* 1993, nr 118, s. 174

⁹⁰ Kalinowski 1998, s. 15

⁹¹ Kuczman 1999-2000, s. 161-166

⁹² Idem, s. 164

⁹³ Skubiszewska, Kuczman 2008. Zob. recenzję autora tego artykułu w „Nowe Książki”, w druku.

⁹⁴ Zob. Skubiszewska, Kuczman 2008

⁹⁵ Callimach korespondował także z Angelo Poliziano, Pico della Mirandola i Ugolino Verino, których dzieła przywoływane są w kilku rozdziałach tej książki. W liście do Ficina z 31 grudnia 1496 roku pisze Callimach, jak „chcąc uniknąć Charybdy, wpadł na Scyllę”, zob. Callimach 1967, s. 128-129; w tej samej bilingwicznej publikacji znajdują się również listy do Poliziana i Pico della Mirandoli.

⁹⁶ 2 października 1515 roku w Sali Senatorskiej Zamku (w tej samej, w której siedem lat później zagrano Sąd Parysa) wystawiono sztukę pt. *Ullissis prudentia in adversis* (*Roztropność Ulissesa w przeciwnościach*). Pomimo że tekst tej sztuki został wówczas wydrukowany, żaden jego egzemplarz nie zachował się niestety do naszych czasów; dlatego też nie znamy ani jej autora, ani „reżysera” spektaklu, ani jego obsady. Warto tu jeszcze dodać, że w Krakowie, w 1520 r., dialog Wawrzyńca Ecka (*Laurentii Eckii de reipublicae administratione dialogus*, zob. k. C3v, por. Bień-

kowski 1976, s. 105). W tym dziełku jeden z rozmówców naśmiewa się z bajek poetów (Homera i jego komentatorów) opowiadających o Kirke i przemianie kompanów Odyseusza w wieprze. Jego interlokutor karci go za to, iż nie rozumie morału ukrytego w opowieści. Towarzysze króla Itaki stali się wieprzami, gdyż nie zważając na rozsądek, oddali się zwierzęcym niemal rozkoszom. Również w naszych czasach – konkluduje tenże drugi rozmówca – wielu ludzi zmienia się w osły i muły, kiedy czynią szpetne rzeczy i grzeszną w osłej głupocie. Jest to kolejny przykład moralistycznej interpretacji mitów w epoce Renesansu. W wawelskiej inscenizacji *Iudicium Paridis* zawarto pochwałę Pallady, czyli życia kontemplacyjnego, w istocie oznaczającego życie wypełnione zajęciami literackimi i naukowymi. Postacie Pallady-Minerwy i Odysa-Ulissesa były więc w renesansowym Krakowie postaciami egzemplarnymi. Zob. Miziołek 2003, rozdz. 4 i 5

⁹⁷ Zob. Miziołek 2003, rozdz. 4.

⁹⁸ Kopera 1904, s. 109-110

⁹⁹ Ogólną prezentację zbiorów wawelskich znaleźć można w książce pod red. J. Szablowskiego, zob. Szablowski 1994, *passim*; na temat malarstwa włoskiego pisze Skubiszewska 1973; zob. też *Arrasy wawelskie* 1994

¹⁰⁰ Piątkiewicz-Dereniowa 1975, nry 22-25 i 33

¹⁰¹ Piwocka 1994, *passim*.

¹⁰² *Arrasy wawelskie* 1994, il. 24 i 40

¹⁰³ Zob. J. Miziołek, w *Księdze jubileuszowej prof. Juliusza Chrościckiego*, w druku.

¹⁰⁴ Zob. znakomity tekst Kalinowskiego, który przytaczany jest w Aneksie.



Il. 10. Grób Karoliny Lanckorońskiej na Campo Verano w Rzymie, fot. autor